Nr. 115 We Lwowie, Czwartek dnia 21. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris: w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstatte nr 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 20. maja.

Wczorajsze zgromadzenie delegatów miast naszych łącznie z komitetem wyborczym miasta Lwowa, świadczy obradami swemi o niezmiernem obniżeniu się poziomu politycznego u nas, o zacieraniu się myśli przewodniej w polityce krajowej. Uczucie obywatelskie pulsuje w mowach i programach, względy patrjotyczne i narodowe są jeszcze zachowywane starannie — ale nie dostrzeżesz ani rąbka krystalizującej się myśli politycznej, mimo dotkliwych, jawnie przyznanych zawodów w polityce krajowej, mimo publicznego nieukontentowania, stanowiącego atmosferę, rzec można, wszystkich w kraju, nietylko lwowskich zgromadzeń publicznych.

Gubienie się w szczegółach bez pamięci na to, że one być powinny wynikiem myśli ogólnej; stawianie naszych szczegółowych, acz bardzo żywotnych potrzeb materjalnych jako postulata krajowe, a przez to nadawanie im ceny politycznej wcale niepomiernej, co właśnie utrudnia, zamiast ułatwić zadośćuczynienie tym potrzebom; dążność do rozdrabniania i dzielenia naszego społeczeństwa, a przytem stwarzanie jakichś postulatów rzekomo politycznej natury i zbawiennych, a które nie są ani aktualnemi pod względem konieczności, ani możliwemi do przeprowadzenia bez osobnej, zgubnej może kampanii, jak np. dążenie do większego jeszcze wydzielenia kuryi miejskiej z ogółu krajowego — oto są cechy charakterystyczne obecnego ruchu wyborczego wśród najwyższej intelligencji kraju, a przynajmniej stolicy i miast naszych.

Wskutek wystawiania na czoło szczegółowych żądań materjalnych i lokalnych jako postulatów ogólnych, już nawet nasze duchy bezwzględnej zawisłości wołają do patrjotycznej przebudzonej ludności: „Patrzcież więc gdzie idziecie, żądając zmiany w reprezentacji, pragnąc wysyłać do niej ludzi serdecznego waszego zaufania! Potrzeby wasze lepiej zabezpieczą ludzie mający już stanowisko we Wiedniu, zbliżeni do rządu, lubiani przez dostojników rządzących — aniżeli wasi mizeracy, co znajdą przed sobą drzwi wszędzie zamknięte! Jeśli chcecie więc spełnienia waszych życzeń, wybierajcie dawnych a potulnych!“ Obniżając tak mandat do znaczenia faktorstwa, tryumfują nasi zwolennicy bezwzględnej zawisłości, co zgubili politykę krajową, nad obudzonem sumieniem publicznem, a ci co się ocknęli, co pragną całą duszą naprawy i polepszenia ogólnego losu, co się najdzielniej do tego przyłożyć mogą i muszą — ci sami złem ujęciem rzeczy do tego pomoc podają bezwiednie.

Do przedmiotu tego powróci pismo nasze w oddzielnym artykule, tuśmy chcieli tylko zaznaczyć ogólne wrażenie z obrotu, jaki bierze sprawa tyle ważna dla naszego miasta i dla naprawy polityki krajowej. Z pobłażliwością mogliśmy patrzeć na nierymujące częstokroć z sobą poczciwe życzenia łokciowego spisu postulatów, nazwanego programem, w imię dobrej myśli przewodniczącej działaniu — gdy chodziło li o miasto nasze; z pobłażliwością mogliśmy słuchać pięknych haseł ogólnych, lecz które, że straciły swą aktualność, straciły sens lub mylnie mogą być tłumaczonemi i dobrowolnie przedstawiają wrogom słabe strony szlachetnego ruchu. Obecnie wszakże, gdy zjazdowi delegatów z kraju całego przedstawiono zamiast myśli ogólnej, ekscerpt tylko z tych łokciowych żądań, o których się ktoś z trafną ironią wyraził, że Rada państwa potrzebowałaby lat dwustu aby je załatwić, gdy przez to rzekomemu programowi ma być nadaną cecha krajowa i cześć stolicy jest zaangażowaną: musimy zwrócić uwagę ze współczuciem najżywszem dla sprawy na zboczenie ruchu nietylko wyborczego, lecz ruchu umysłów i poruszenia się ducha publicznego na step jałowy, z któregoby już później nie wywiodła żadna droga do zwycięztwa cennego dla sprawy publicznej, dla kraju.

Głos nasz podnosimy z pospiechem, bo mamy nadzieję, że teraz zaraz może nastąpić sprostowanie zboczeń, na jakie później byłoby zapóźno.

Onegdaj odbyło się zdanie sprawy z czynności przez dotychczasowych deputowanych stolicy kraju. Nastąpią niezawodnie, bo nastąpić powinny, zgromadzenia dla zgłoszenia kandydatur do nowej Rady państwa z naszego miasta. Sprawozdania nie wypadły tak, jak byśmy pragnęli, wyraziliśmy nawet z delikatnością, jaką nakazywał przedmiot i osoby, obawę o ich skutek — lecz to były sprawozdania tylko. Z szacunkiem i pobłażliwością winna publiczność przyjąć sprawozdanie steranego w naszych trudach publicznych i zasłużonego męża z mozolnych zadań prezydentury Izby austrjackiej, a z uznaniem sprawozdanie z gorliwych zachodów młodego deputowanego dla zadowolnienia wyborców. Z szacunkiem i uznaniem — a więc z podniesieniem ducha; ale czekamy co dalej nastąpi!

Nie wykluczonem jest zgłaszanie się nowych kandydatów, ale przedewszystkiem oczekujemy po dawnych deputowanych, skoro dali do poznania, że ponowny mandat stolicy byłby im przyjemny, otwartego wystąpienia przed wyborcami z programem jaki sobie na przyszłość zakreślają. Od męża tyle doświadczonego co czcigodny poseł Smolka, oczekujemy jasnego przedstawienia sytuacji politycznej ogólnej — z czyichże ust może być bardziej pożądanem krajowi dowiedzieć się, w jakiem położeniu znajduje się nasza sprawa krajowa, nasze niezmienne dążenia, nasze nadzieje poprawy pomyślności publicznej! Od męża, który składał życiem dowody swego patrjotyzmu, pożądanem jest przedewszystkiem usłyszeć rady patrjotyczne co do kierunku naszego w przyszłości! Od człowieka obeznanego tak jak Franciszek Smolka z potrzebami krajowemi i mającego dla nich otwarte niezawodnie serce, a tak świadomego warunków, w jakich te potrzeby zaspokojonemi być powinny, wyczekujemy słowa rozsądnej otuchy! Od męża podniosłego charakteru czekamy podniety dla męzkiej polityki — bez której, on wie najlepiej z doświadczenia życia, nic osiągniętem być nie może! Od młodego zaś kolegi osiwiałego weterana służby publicznej, jeśli chcą oni dalej zostać towarzyszami w tej służbie na polu rajchsratu, oczekujemy otrząśnienia z melancholii, jaka ciężyła na sprawozdaniu, z programu przyszłości i jasnego przedstawienia, jakiemi drogami, w imię jakich haseł, i na jakie licząc siły i prądy, chce on dążyć do naprawy polityki krajowej, i oczekuje powodzenia Od obu zaś oczekujemy, jako poszanowania dla sprawy publicznej i dla wyborców, o których los chodzi, że wystąpią co rychlej ze światłem doświadczenia, gorliwości obywatelskiej i miłości sprawy, dla rozjaśnienia celów i dróg przyszłości naszej, na wypadek gdyby im mandat stolicy miał być nadal powierzony.

Ich wystąpienie takie, którego mamy prawo i obowiązek żądać — sprostować może zboczenia ruchu ku odrodzeniu politycznemu jaki się począł w naszem mieście; przeciwnie zaniedbanie takiego wystąpienia — będącego ich obowiązkiem obywatelskim a publicznem świadectwem szacunku dla spełnienia obowiązków wskazanych życiem konstytucyjnem - zwiększyłoby te zboczenia do reszty. Wzywamy więc wyborczy komitet miasta, aby co prędzej dał sposobność wypowiedzenia się dawnym deputowanym co do ich programu przyszłości, a zgłoszenia nowych kandydatur i interpelacyj, przez zwołanie walnego zgromadzenia wyborców stolicy.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 18. maja.

*** Centralny komitet wyborczy niemiecki na Czechy ogłosił wraz z odezwą do wyborców listę kandydatów na posłów do Rady państwa z Czech. Tak odezwa sama, jakoteż lista kandydatów dowodzą, iż *deutschnacionały* znaczny wpływ pozyskali. Odezwa akcentuje bardzo kwestję narodowości i walkę w tym punkcie na pierwszy plan stawia; na liście kandydatów zaś znajdujemy co najmniej pół tuzina osobistości w guście dr. Knotza. Co ważniejsza — to że nawet niektórzy wybitni członkowie lewicy, jak n. p. Steeruwitz i Wolfrum zwolennikom „ostrzejszego tonu“ w okręgach swoich ustąpić musieli. Pierwszego zastąpi hr. Boos-Waldek, który w czasie agitacji przedwyborczej jako *deutschnational* się zamanifestował. Oprócz niego zaś postawieni także znani agitatorowie w tym samym kierunku, jako to: redaktor Strache, Krzepek, Pollak i Kindermann. Nawet wybór dr. Herbsta nie zupełnie pewny, bo znalazł on w dawnym okręgu swoim przeciwnika w osobie dr. Pickerta, a centralny komitet nie postawił kandydatury Herbsta, lecz pozostawił popieranie jej komitetowi lokalnemu. Herbstowi wyznaczył komitet „zaszczytne“ zadanie kandydowania w okręgu niepewnym, reprezentowanym dotychczas przez ks. Schwarzenberga, gdzie wybór Herbsta zupełnie jest wątpliwy. Jeżeli zatem dawni wyborcy Herbsta w większości swej zdecydują się za zwolennikiem ostrzejszego tonu, Pickertem, to dr. Herbst chyba nie wejdzie do Rady państwa.

Stara *Presse* całą tę komedję z Herbstem przypisuje Plenerowi i ambicji jego objęcia samorządu w klubie lewicy, w którym dotychczas wpływ Herbsta przeważał. Nie wchodzimy w to, czy posądzenie to słuszne czy niesłuszne, to pewna, że wpływ Plenera się wzmaga, a z nim i prawdopodobieństwo powstania klubu niemieckiego w nowej Radzie państwa, bo i Plener należy przecież do zwolenników „ostrzejszego tonu“. Dr. Russ wprawdzie nie dalej jak wczoraj na sejmiku relacyjnym w Karlsbadzie sarkazmem zbył domagania się ostrzejszego tonu u lewicy, twierdząc, iż polityka to nie muzyka i w niej ton nie jest decydującym, ale jeden z wybitnych członków lewicy, dr. Heilsberg, równocześnie na zebraniu przedwyborczem w Leoben zapewniał, iż zapewne wszyscy dotychczasowi członkowie lewicy, z wyłączeniem niewielkiej liczby żywiołów niepewnych połączą się w nowej Radzie państwa w klub niemiecki. Zdaje się tedy, że nie tylko nowi intransigenci lecz i wielu członków dotychczasowej lewicy jest za utworzeniem klubu niemieckiego, tylko „z wyłączeniem żywiołów niepewnych“.

Do żywiołów tych niepewnych należy widocznie także hr. Wurmbrand, który przemawiając w tych dniach do wyborców swoich, bardzo energicznie się oświadczył przeciwko aspiracjom *deutschnacjonałów* i zwalczał wszystkie główne punkta ich programu, mianowicie związek celny z Niemcami.

Utworzenie parlamentarnego klubu niemieckiego niewątpliwie zapędziłoby wielu dzisiejszych członków lewicy do klubu Coroniniego, który wtedy rzeczywiście na znaczeniu zyskać może, ale w takim razie i nazwę i przewódzcę zmienić musi.

W Wiedniu agitacja wyborcza dziś na serjo się rozpoczyna. Na dzień dzisiejszy zapowiedzianych jest kilka zebrań, na których kandydaci na krzesła poselskie wyborcom się przedstawią. W drugim okręgu przemawiać będzie dotychczasowy poseł Suess, również Matscheko w swoim okręgu. Z kandydatów demokratycznych Kronawetter i Lueger dziś staną przed wyborcami.

Przegląd polityczny

Lwów d. 20. maja.

(*Kijewljanin* o wydalaniu Polaków z Prus. — Sprawa podatku giełdowego w niemieckiej Radzie związkowej. Pismo półurzędowe o socjalistach i katolikach. — Zapowiedź zjazdu cesarza austrjackiego z carem rosyjskim. — Niezadowolenie w obozie liberalnym Anglii po ogłoszeniu księgi błękitnej. Zamiar wniesienia wotum nieufności dla gabinetu przez konserwatystów. Nastrój pokojowy *Daily News*. — Roboty rosyjsko-perskiej komisji granicznej. — Pokojowe usposobienie Freycineta. — Mityng bonapartystów w Paryżu. — Znaczenie polityczne spensjonowania Risticza. Wyjazd króla Milana do Wiednia. — Uznanie odrębności kościoła rumuńskiego od patrjarchatu carogrodzkiego. Wpływy rosyjskie. — Tworzenie się dwu wielkich stronnictw w Hiszpanii).

Z powodu tłumnych wydalań Polaków, poddanych rosyjskich z obrębu państwa pruskiego do Rosji, *Kijewljanin* poświęca temu zdarzeniu następującą tak sympatyczną zmiankę!

„Jakkolwiek smutne jest przyrównanie Polaków do żydów, pod wielu jednak względami jest ono słusznem. Żydzi ściągnęli na siebie ogólną nienawiść swemi nieuczciwemi geszeftami, swem jednostronnem przywiązaniem do żydowszczyzny obok wrogiego usposobienia względem innych narodów, swem zasklepieniem się, odpychającem wszelki postęp. Podobnież i poplecznicy sprawy polskiej, patrzący na wszystko i wszystkich przez szkła swoich iluzyj, stają się tak samo niecierpiani jak żydzi. W samej rzeczy, czy nie czasby już było zastanowić się nad groźną i smutną przyszłością, jaką ludzie ci gotują swojemu narodowi? Czy polityka taka może się nazwać patrjotyczną? Myśmy zawsze twierdzili i dziś to powtarzamy, że propagatorowie tej polityki są najzłośliwszymi wrogami narodu polskiego, — który powinienby już nabrać tego przeświadczenia. Gdyby nie propaganda polska w Prusach, rząd tamtejszy, jak sam to oświadcza, ani pomyślałby o użyciu tak surowych środków, jakim jest wygnanie z kraju 30.000 ludzi. Polacy żyliby w spokoju, nikogo nie ciemiężąc i nie narażając się na ucisk. Polacy patrjoci nie mogą zrozumieć tej jasnej prawdy, a niedola, w jaką popadł ich naród, całkowicie uważaną być musi za wynik ich nierozsądnej i niepatrjotycznej działalności.“

Jako epilog do zamknięcia parlamentu niemieckiego uważać należy doniesienie, że Rada związkowa uchwali jeszcze w bieżącym tygodniu ustawę o podatku giełdowym.

Uwagi godnym jest ton, w jakim berlińskie pisma półurzędowe wyrażają się po ukończonej sesji o socjalistach i partji centrum. Socjalistom zarzucają one, że opuścili salę ostentacyjnie, gdy prezydent Izby wzniósł zwykły okrzyk na cześć cesarza, katolikom zaś insynuują ciężkie obrażenie cesarstwa niemieckiego, a to z powodu, iż zamierzają obchodzić uroczyście ośmsetny jubileusz panowania papieża Grzegorza VII.

Daily News dowiaduje się z Petersburga, że pomiędzy tamtejszym i wiedeńskim dworem toczą się poufne rokowania o doprowadzenie do skutku zjazdu cesarza austrjackiego i cara w miesiącu wrześniu r. b. Jako miejsce spotkania wymieniają Ischl.

Ogłoszenie wymiany depesz pomiędzy Rosją i Anglią w sprawie zatargu afgańskiego, rodzi coraz większe niezadowolenie wśród stronnictwa liberalnego w Anglii. Nawet zwolennicy gabinetu nie mają dla polityki Granvilla nic innego, jak tylko słowa nagany i oburzenia. Zarzucają ministrowi, że kierował rokowaniami niezręcznie i ułatwił Giersowi bawienie się nim, jak piłką. Wotum nieufności dla gabinetu z wyraźnem wskazaniem na postępowanie Granvilla wniesie w Izbie gmin Bourke, w Izbie lordów zaś Salisbury. Tym sposobem konserwatyści zamierzają uczynić ostatnią demonstrację, zanim sesja parlamentu zostanie zamkniętą.

Daily News potwierdza dawniejsze doniesienie swoje, że różnice zapatrywań pomiędzy Anglją a Rosją co do kwestji granicznej są wcale nieznaczne i nie zdołają przeszkodzić pogodzeniu się mocarstw.

Bawiący w Teheranie prezydent rosyjsko-perskiej komisji granicznej, pułkownik Kuzmin-Karawajew, doniósł rządowi rosyjskiemu, że Persja akceptowała projektowaną przez Rosję linię graniczną w kraju Zakaspijskim pomiędzy Merwem i Zulfikarem, przyczem okazała tyle życzliwości, iż prace komisji mogą być zupełnie ukończone około połowy przyszłego miesiąca. Odnośne roboty prowadzone będą na podstawie konwencji rosyjsko-perskiej z r. 1881.

Polit. Corresp. przeczy stanowczo na podstawie informacyj, otrzymanych z Paryża, jakoby rząd francuski stawiał Chinom nowe warunki. Ponowne wysłanie wosk do Chin spowodowała jedynie obawa przed fałszywością Chińczyków. Freycinet zwracać ma główną uwagę na to, aby pokojowi zapewnić trwałość jak najdłuższą. Pokoju pragnie on ze wszystkiemi państwami. Z tego punktu widzenia jest on zdecydowany odstąpić od wszystkiego, coby mogło stanąć na przeszkodzie pokojowemu załatwieniu sprawy z Chinami.

Przyjaciele ks. Hieronima Bonapartego zwołali w piątek w Paryżu zgromadzenie, na które zebrało się niespełna tysiąc osób. Przewodniczący Richard otworzył obrady mową programową, w której podniósł, że obecny system rządowy jest zabójczym dla demokracji i wezwał bonapartystów, aby nie zawierali żadnego kompromisu z rojalistami. W podobnym duchu, tylko jeszcze namiętniej, niż mowca poprzedni, przemawiał Pascal, radząc, aby przy wyborach, gdzie niemożna przeprowadzić bonapartysty, głosować raczej na republikanina, aniżeli na zwolenników hr. Paryża.

Ristics, ten Cavour południowo-słowiański, do którego dalszej akcji politycznej panslawiści przykładali tyle wagi, został, jak już wiemy z onegdajszych telegramów, pensjonowany. Fakt ten uważają powszechnie za zaprzeczenie rozsiewanych przez zwolenników Risticza pogłosek, jakoby tenże jeździł do Petersburga, porozumiawszy się poprzód z królem Milanem. To też w kołach stronników Risticza zapanowała niemała konsternacja. Równocześnie król udzielił prezesowi obecnego gabinetu, Garaszaninowi, dekorację, dołączając pismo, w tonie nader serdecznym zredagowane. W poniedziałek wyjechał król Milan do Wiednia, składając rejencję na czas nieobecności swojej w ręce rady ministrów, której udzielił nadzwyczajnego pełnomocnictwa. Te trzy fakty: spensjonowanie Risticza, odznaczenie Garaszanina i wyjazd króla do Wiednia, świadczą dostatecznie o obecnym kierunku polityki serbskiej, odbiegającym daleko od Petersburga.

Prawosławny kościół rumuński uzyskał zupełną odrębność i niezawisłość od patrjarchy carogrodzkiego. Jeszcze za panowania ks. Kuzy starała się Rumunia w r. 1864 o uzyskanie niepodległości kościelnej, zarówno jednak patryarcha carogrodzki, jak i sułtan, sprzeciwiali się żądaniom Rumunów. I bezwątpienia ten stan rzeczy pozostałby do dzisiaj, gdyby Rosja, uważająca się za orędowniczkę wszystkich szyzmatyków, nie użyła była swych wpływów nad Złotym rogiem i w Fanarze. Jak widzimy, starania jej odniosły skutek, pożądany dla niej przedewszystkiem.

W Hiszpanii tworzy się na podobieństwo whigów angielskich wielkie stronnictwo liberalne na podstawie kompromisu pomiędzy furjonistami liberalnymi i lewicą dynastyczną. Konserwatyści stanęliby natomiast, jako torysi, a rząd opierałby się raz na tej partji, drugi raz na owej.

W sprawie przemysłu naftowego.

Przed rokiem przeszło w rozmowie z kilkoma właścicielami przedsiębiorstw naftowych, podniosłem myśl założenia w naszym kraju większego stowarzyszenia celem eksploatacji nafty.

Kilkakrotnie omawialiśmy ten przedmiot, a nareszcie uradziliśmy, że trzeba w krótkości spisać nasze zapatrywania, innemi słowy zredagować memorjał, mogący stanowić substrat do dalszej dyskusji. Memorjał, którego zredagowanie mnie poruczono, zyskał aprobatę kółka, które się tą sprawą zajmowało.

Niestety wytrwałość nie jest cechą naszego charakteru narodowego. Ci, którzy gorąco podnosili zalety poruszonej przezemnie myśli, wkrótce dla niej ochłodli, usunęli się od dalszego uczestnictwa, w skutek czego, wiedząc, że sprawa tak wielkiej doniosłości, jak założenie wielkiego stowarzyszenia celem eksploatacji nafty, tylko złączonemi siłami da się przeprowadzić — złożyłem projekt *ad acta*.

Podając dziś wspomniany memorjał do wiadomości publicznej, czynię to w przekonaniu, że sprawa eksploatacji nafty jest dla naszego kraju tak żywotną, że omawianie jej jak najczęstsze tylko korzyść przynieść może.

Zachęciła mię do tego także okoliczność, że w tem, co przed rokiem napisałem, nie potrzebowałem nic zmienić, gdyż doświadczenia od tego czasu poczynione nie tylko nie osłabiły, ale przeciwnie potwierdziły me zapatrywania i przypuszczenia. W przeciągu tego roku odkryto nowe źródła nafty, ale i przybyli nowi zagraniczni przedsiębiorcy, którzy zajmują coraz rozleglejsze obszary naftodajne w naszym kraju. Ustawa z 11. maja 1884., zaprowadzająca odłączenie prawa poszukiwania nafty od własności gruntu, i możność zabezpieczenia tabularnego w księgach naftowych, jest wprawdzie koniecznie potrzebną dla rozwoju krajowego przemysłu naftowego, wszelako zwabia ona do nas obcych przedsiębiorców, których dotychczas zrażały zawiłe najczęściej stosunki własności i posiadania naszych terenów naftodajnych.

Nakoniec do ogłoszenia poniżej przytoczonego projektu skłoniła mnie nadzieja, że może myśl poruszoną przezemnie podniesie i wprowadzi w życie ktoś inny, który w tym celu posiadać będzie więcej sposobów, a może i szczęścia.

I. Kilka słów o trudnościach, z któremi dotychczas górnictwo naftowe w naszym kraju miało do walczenia.

Nie podlega już dziś wątpliwości, że Galicja posiada nadzwyczajną obfitość pokładów naftodajnych.

W długości 380 kilometrów od północnego zachodu ku południowemu wschodowi, od Klęczan do Słobody Rungurskiej, ciągnie się galicyjski pas naftowy, na którym już obecnie znajduje się cały szereg kopalń, jakby oaz, między któremi odległość wynosi kilka, kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt kilometrów.

Wszakże mimo tak rozległe pole dla górnictwa naftowego, mimo to, że pojętny lud nasz dostarcza dobrego robotnika, mimo to, że nawet znajdują się u nas znaczne kapitały, które w braku możności korzystnej lokacji, bardzo małym zadowalniają się procentem, mimo to wreszcie, że pojedyncze świetne rezultaty, osiągnięte w przemyśle kopalnictwa naftowego, który już w trzeci dziesiątek lat swego istnienia w kraju naszym wstąpił, powinny były zachęcić do tworzenia nowych przedsiębiorstw — ogólny wynik usiłowań w tym dziale przemysłu krajowego nie jest zadowalniającym. Nadzwyczajnie powoli podnosząca się w latach dawniejszych ilość wydobywanego produktu surowego, wielki procent w skutek zniechęcenia i braku kapitału opuszczonych kopalń i inne oznaki, wymownym są tego dowodem.

Na to, że przemysł naftowy w Galicji nie rozwinął się dotychczas należycie, złożyło się wiele czynników.

Brak znajomości tektonicznych, czyli naukowych wskazówek co do podziemnych pokładów naftodajnych, niezmiernie, zwłaszcza w pierwszych czasach, utrudniał poszukiwania za naftą. Nauka nie była w stanie dostarczyć ani pewników, ani hypotez o tak wysokim stopniu prawdopodobieństwa jak w innych działach górnictwa, a badania i doświadczenia poczynione w innych krajach, mianowicie w Ameryce, w skutek odmiennych stosunków geologicznych Podkarpacia, nie mogły znaleźć zastosowania. Pionierzy naszego przemysłu naftowego niemal zupełnie wiadomości swe zawdzięczali własnemu zmysłowi spostrzegawczemu i empirycznie czynionym, często bardzo kosztownym próbom.

Dalszym a może najważniejszym czynnikiem, tamującym rozwój górnictwa naftowego był brak odpowiednich kapitałów, potrzebnych do skutecznego i racjonalnego rozwinięcia prac przedsiębiorstwa. Nie wyjmując wypadków, w których przedsiębiorcy nadzwyczajne osiągnęli rezultaty i dziś wielkie swe majątki przemysłowi naftowemu zawdzięczają, w początkowym okresie każdego przedsiębiorstwa, kapitał zakładowy był bardzo małym w stosunku do zadania przedsiębiorstwa, choć często bardzo znacznym w stosunku do zamożności przedsiębiorcy. Dlatego w wielu bardzo wypadkach, przedsiębiorcy już przy kopaniu pierwszej studni próbnej, zwłaszcza natrafiwszy na nieprzewidziane, chociaż przy istnieniu odpowiedniego kapitału przezwyciężyć się dające przeszkody, porzucali przedsiębiorstwo, nie doszedłszy do przypuszczalnego łożyska nafty. Zaledwie nadmienić trzeba, że takie zaprzestanie przedsiębiorstwa równało się utracie niemal zupełnej całego w przedsiębiorstwo włożonego kapitału, gdyż największą część jego pochłonęły koszta kopania i wiercenia studni, a kwota uzyskana z sprzedaży narzędzi, przedstawiała tylko nieznaczną cząstkę ich wartości.

Nic więc dziwnego, że największa część ludności kopalnictwo nafty stawia na równi z grą w loterję, na której jednostki mogą wprawdzie zrobić majątki, ogół wszelako biorących udział w przedsiębiorstwie stracić musi.

Ogół zresztą ludności nie interesuje się przemysłem naftowym, nie mogąc nawet brać udziału w przedsiębiorstwach naftowych, gdyż ludność zamieszkała w oddaleniu od kopalni nie ma sposobu przekonania się o stanie tychże, ani na przedsiębiorstwie naftowem się nie zna, a kierownictwo przedsiębiorstw małych, spoczywające najczęściej w nieudolnych, bo źle płatnych rękach, nie budzi zaufania. Tak więc ze strony kapitalistów przemysł naftowy, który może utworzyć podstawę naszego dobrobytu, nie doznaje poparcia, chociaż gotówki, jak to wykazuje stan wkładek w wszystkich krajowych instytucjach finansowych, jest bardzo wiele, i chociaż nie mało jest ludzi, którzy dla zysków gotowi są ryzykować swe kapitały, co dowodzi sprzedaż bardzo znaczna losów loteryjnych, gra na giełdzie papierowej, a nawet na giełdzie zbożowej, która ostatnia nasz kraj w bieżącym roku *) miliony kosztować będzie.

Najważniejszą wreszcie zaporą dla rozwoju przemysłu naftowego była niedostateczność środków technicznych, które posiadało górnictwo naftowe. Pomijamy pierwotny system bicia szybów ręką ludzką i rozsadzania skał prochem i dynamitem, gdyż system ten, jako zbyt kosztowny i wymagający bardzo wiele pracy, dawno został porzucony. Zaprowadzony w miejsce systemu szybowego system wiercenia za pomocą świdra spadającego (Fallbohrer) znamionuje bezsprzecznie znaczny postęp w technice górnictwa naftowego, gdyż w stosunku do pierwotnego systemu przedstawia on znaczne zaoszczędzenie siły, a tem samem i kosztów, tudzież znakomity zysk na czasie, którego potrzeba, aby dotrzeć do pewnej głębokości. Wszelako i ten system, chociaż technika jego do wysokiego stopnia wykształcenia doprowadzoną została, jest zawsze jeszcze za kosztownym, a nadto w skutek częstego psucia się narzędzi niepewnym i narażającym na wielkie, niepowetowane straty.

Używany w Ameryce system wiercenia na linie, za pomocą którego uzyskano tam otwory świdrowe 500 do 800 metrów głębokości, pomimo bardzo dokładnie przeprowadzonych prób, nie dał się u nas zastosować z powodu trudności, spowodowanych właściwością naszych pokładów.

Nie wchodzimy w rozbiór dalszych trudności, z któremi nasze górnictwo naftowe miało lub ma do walczenia, do rzędu których zaliczyć należy brak odpowiednich przepisów ustawowych, konkurencję z naftą zagraniczną, nałożony w ostatnich czasach podatek i t. p.

Trudności bowiem te, chociaż ciężko ważą na szali losu naszego górnictwa naftowego na jego niekorzyść, przecież nie zdołają one same doprowadzić do upadku i nie straciliśmy nadziei, że z czasem będzie można je usunąć.

*) Pisałem w r. 1884.

II. Chwila obecna.

Chociaż nasze górnictwo naftowe z tak wielkiemi miało do walczenia trudnościami, mimo to należy się wdzięczność kraju naszym pionierom, że pracami swemi przyczynili się znakomicie do zbadania rozległego pasu naftowego, który kraj nasz przerzyna. Sejm krajowy przyszedł usiłowaniom tym w pomoc, przeznaczając znaczne sumy na głębokie wiercenia i ustanawiając Radę górniczą i inżynierów górniczych, którzy skrzętnie zbierają poczynione doświadczenia i radą wspierają przedsiębiorców. Zwolna ale coraz więcej doświadczenie i nauka dostarczają górnictwu naftowemu cennych wskazówek, w skutek których kopalnictwo naftowe opuściło okres luźnych, na oślep przedsiębranych prób, aby je zastąpić poszukiwaniami na racjonalnych opartych podstawach, tak, że ryzyko w tym przemyśle krajowym znacznie się zmniejszyło.

Z drugiej strony górnictwo naftowe stoi w obec faktu, który może wywołać zupełny przewrót w jego stosunkach.

Wynaleziono nowe systemy wiertnicze (kanadyjski, Fauka), które tak znaczne przedstawiają korzyści, że dotychczas w kraju naszym używany system musi im ustąpić.

Przy zastosowaniu nowego systemu można dziennie w przecięciu wyrobić otwór świdrowy 10 do 15 metrów, a więc uzyskać szybkość w postępie robót dziesięćkroć większą od dotychczasowej, a gdy do tego dodamy, że z jednej strony narzędzia wiertnicze nowego systemu ulegają daleko mniejszemu zniszczeniu, z drugiej strony, że za pomocą nowego systemu można daleko głębsze wykonać otwory, to zrozumieć łatwo, że nowy system zapewnia pod względem zaoszczędzenia tak czasu, jakoteż kosztów niezmierne korzyści.

Jak wielki przemysł, oparty na sile pracy, wyparł i wypiera pracę rękodzielniczą, tak ten nowy system wiercenia grozi zagładą naszemu górnictwu naftowemu, które z wyjątkiem kilku wielkich kopalń, składa się z całego szeregu małych przedsiębiorstw, które nie mają odpowiednich zasobów pieniężnych. *) Nowe bowiem maszyny wiertnicze są bardzo kosztowne (cena jednego kompletnego przyrządu wiertniczego wynosi około 20.000 złr.), w skutek czego mały przedsiębiorca nie będzie w stanie nabyć potrzebnego przyrządu i nie mogąc konkurować z wielkim przedsiębiorcą, sprzeda mu swą kopalnię, albo, gdy tenże nabyć nie zechce, ją zaniecha.

Nie ulega wątpliwości, że wielcy kapitaliści rzucą się na nasze górnictwo naftowe i je zagarną, wywłaszczając nas z tej gałęzi przemysłu, która się jeszcze znajduje w rękach krajowców, jeżeli zawczasu nie przedsięweźmiemy skutecznych środków zaradczych.

Że obawy te nie są płonne, łatwo wykazać. Nagromadzenie kapitałów, panujące obecnie niemal we wszystkich krajach i bardzo znaczne w skutek tego obniżenia stopy procentowej, jest przyczyną, że kapitaliści oglądają się na wszystkie strony za korzystną lokacją swych funduszów. Korzystne szanse, otwierające się dla przedsiębiorstw poszukiwania nafty w kraju naszym, nie uszły ich uwadze, a odkrycie w ostatnich czasach takich źródeł, jak w Słobodzie Rungurskiej, Polanie, Ropicy ruskiej i Krygu **), które trysnęły w sposób studzien artezyjskich, i z których każde od dłuższego czasu po paręset beczek nafty dostarcza dziennie, więcej miało rozgłosu za granicą, niż w kraju.

Na naszym pasie naftowym roją się ajenci banków i kapitalistów z Niemiec, Belgii i Anglii, w Londynie pracują nad założeniem wielkiego stowarzyszenia celem eksploatacji nafty w Galicji, a zapewne i Ameryka przyszle swych przedsiębiorców, gdyż wydatność tamtejszych źródeł naftowych nadzwyczajnie się zmniejszyła.

III. Stowarzyszenie.

Jeżeli więc nie chcemy utracić skarbów, które kryje łono naszej ziemi i dopuścić się ciężkiego grzechu wobec nas samych i potomności, to jest to czas ostatni do obmyślenia środków zaradczych, któreby ochroniły nas od nacisku kapitałów obcych i od wydarcia z rąk naszych górnictwa naftowego. Że ani pomoc rządu, której spodziewać się i tak nie można, ani kraju, którego potrzeby tak znacznych wymagają dodatków do podatków, ani wreszcie luźne usiłowania jednostek nie osiągną tu zamierzonego celu, udowadniać nie potrzeba. Jedynym środkiem do zabezpieczenia istnienia i rozwoju naszego przemysłu naftowego byłoby utworzenie jednego wielkiego stowarzyszenia, któreby obejmując o ile możności jak najszersze koła ludności naszego kraju, uczyniło sprawę przemysłu naftowego sprawą krajową, a rozporządzając odpowiedniemi zasobami pieniężnemi, mogło skutecznie stawić czoło w walce z kapitałami zagranicznemi. Jeżeli uwzględnimy, że obcy przedsiębiorcy przychodzą do naszego kraju, nie znając naszych stosunków i właściwości, i napotykają na mimowolny nasz wstręt do przybyszów, gdy nasze stowarzyszenie mogłoby liczyć na poparcie w pewnej mierze rządu, zupełne kraju, osób wpływowych i ogółu ludności, i jeżeli zważymy, że ludność nasza, jak to n. p. świadczą dzieje Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, da się skłonić do wzięcia udziału w walce przeciw kapitałom zagranicznym na wyzyskanie kraju obliczonym, że wreszcie po naszej stronie byłaby znajomość stosunków i zasób dotychczas często dosyć drogo okupionych doświadczeń, nie ulega wątpliwości, że z konkurencji z zagranicą przy odpowiedniem kierownictwie naszego przedsiębiorstwa musielibyśmy wyjść zwycięzko, a obcy kapitaliści wkrótce przyszliby do przekonania, że lepiej, bo korzystniej dla nich będzie angażować swe kapitały w naszem stowarzyszeniu, jak odrębne zakładać przedsiębiorstwa.

Opierając się na znajomości stosunków obecnej chwili, śmiało możemy twierdzić, że gdyby już istniał jakikolwiek rokujący szanse powodzenia zawiązek takiego stowarzyszenia, mógłby on liczyć na znaczne oferty ze strony kapitalistów zagranicznych.

Założenie w mowie będącego stowarzyszenia zawisłem jest wszakże

A) od dokładnego oznaczenia jego zakresu działania;

B) od wskazania odpowiedniej formy prawnej, w której je należałoby założyć;

C) od wykazania możliwości zgromadzenia odpowiednich funduszów do prowadzenia przedsiębiorstwa.

A) Zakres działania stowarzyszenia.

Pod zakresem działania w wypadku niniejszym nie rozumiemy oznaczenia celu, który stowarzyszenie w statucie swoim określi. W odnośnym bowiem ustępie statutu cel ten musiałby być zupełnie ogólnie określonym, a stowarzyszenie musiałoby sobie zastrzedz prawo poszukiwania eksploatacji i przerobu nafty, wosku ziemnego i innych płodów kopalnych, jak niemniej sprzedaż tychże. Wrazie bowiem, gdyby cel za nadto ściśle był oznaczonym, mogłoby się zdarzyć, że stowarzyszenie nie byłoby w stanie podjąć się prowadzenia którejkolwiek zyskownej gałęzi przedsiębiorstwa w skutek tego, że leżałoby ono poza granicami statutem jego zakreślonej kompetencji.

Pod zakresem działania rozumiemy tu oznaczenie planu, którby był programem czynności stowarzyszenia, a bacząc na to, że rozpoczęcie czynności różnorodnych mogłoby przez rozstrzelenie sił wpłynąć niekorzystnie zwłaszcza w początku na rozwój stowarzyszenia, czynności jego dzielimy na dwa działy, z których pierwszy wszedłby w życie zaraz po utworzeniu stowarzyszenia, drugi zaś dopiero później, gdy stowarzyszenie posiadać będzie tak znaczne zasoby pieniężne, że będą one mogły bez uszczerbku dla działu pierwszego użytemi być na przedsiębiorstwa tego drugiego działu, i gdy stosunki sprzyjające będą rokowały odpowiednie z nich korzyści. Zaledwie bowiem dla uniknięcia nieporozumienia nadmienić trzeba, że jeżeli ogólnym celem stowarzyszenia będzie podniesienie i utrzymanie w rękach krajowców przemysłu naftowego, na pierwszym jego planie być musi korzyść stowarzyszonych, gdyż inaczej przedsiębiorstwo nie mogłoby stanąć na racjonalnej podstawie finansowej.

Zakresem działania stowarzyszenia byłoby:

a. Dział pierwszy:

1. wykonanie robót technicznych na obcych gruntach

a) przez branie kontraktowo robót dokładnie oznaczonych za z góry ustanowione stałe wynagrodzenie w pieniądzach,

b) za wynagrodzeniem częścią w pieniądzach, częścią w procentach uzyskać się mającego produktu,

c) dostarczenie za umówionem wynagrodzeniem pomocy technicznej w ludziach i narzędziach, celem usunięcia trudności technicznych;

2. udzielanie kredytu przedsiębiorstwom naftowym.

3. Nabywanie i sprzedaż terenów naftowych.

4. Eksploatacja własnych terenów.

b) Dział drugi.

1) tworzenie spółek eksploatacyjnych i ewentualnie branie udziału w tychże;

2) tworzenie spółek destylacyjnych i ewentualnie branie udziału w tychże;

3) przeróbka nafty;

4) handel naftą na własny rachunek.

Do *a*).

Nadmieniliśmy wyżej, że największa część naszych przedsiębiorców nie będzie miała dostatecznych funduszów do zakupna kosztownego przyrządu wiertniczego nowego systemu. Z okoliczności tej mogłoby skorzystać stowarzyszenie, nabywając przedewszystkiem w miarę potrzeby nowe przyrządu wiertnicze. Każdy przyrząd wiertniczy stanowiłby osobny park, będący pod zarządem odpowiednio płatnego i odpowiedzialnego inżyniera, któremu podlegałby potrzebny personal pomocniczy i robotniczy. W razie, gdyby stowarzyszenie posiadało kilka parków, naczelny kierunek i nadzór objąłby nad niemi inspektor.

W razie zgłoszenia się właściciela kopalni do stowarzyszenia z żądaniem o wykonanie robót w jego kopalni, przedewszystkiem stowarzyszenie przez owe organa zbadałoby stan i stosunki kopalni i następnie na podstawie tych badań ułożyłoby się z właścicielem co do wynagrodzenia i innych warunków przez zawarcie prawnie obowiązującego kontraktu. Rozumie się samo przez się, że stowarzyszenie żądałoby zabezpieczenia dopełnienia obowiązków ze strony właściciela kopalni przez złożenie zadatku kaucji, porękę, udzielenie zabezpieczenia na nieruchomej własności i t. p.

Pod temi warunkami wykonane przez stowarzyszenie roboty za stałem wynagrodzeniem (ustęp 1) *a*) nie przedstawiałyby prawie żadnego ryzyka dla stowarzyszenia, zwłaszcza że wynagrodzenie obliczone byłoby o wiele wyżej od własnych kosztów, co znów nie raziłoby właściciela kopalni, dla którego cena robót byłaby niestosunkowo tańszą, jak gdyby tenże roboty te własnemi narzędziami i o własnym zarządzie miał wykonać. Możliwość posiadania umiejętnego kierownictwa, zakupno narzędzi, maszyn i materjałów w znacznej ilości, w ogóle oszczędzenie wydatków wskutek prowadzenia przedsiębiorstwa na wielki rozmiar, musiałyby podnieść zyski stowarzyszenia.

W wypadkach, w których prawdopodobieństwo wydobycia nafty byłoby bardzo znaczne, a właściciel kopalni nie mógłby lub nie chciałby uiścić całej należytości za wykonanie roboty, mogłoby stowarzyszenie przy zachowaniu potrzebnych ostrożności zgodzić się na wynagrodzenie częścią w pieniądzach, częścią zaś w odpowiedniej ilości procentowej wydobyć się mającego produktu, czyli roboty odbywałyby się na wspólne ryzyko właściciela i stowarzyszenia (ustęp 1., *b*).

W razie natomiast uskutecznionych z funduszów właściciela pierwszych otworów z dobrem powodzeniem i nabytej pewności o wydatności terenów, jeżeli właściciel nie mógłby lub nie chciałby łożyć dalszych kapitałów na odpowiednią ilość szybów, do zupełnego rozwoju kopalni potrzebnych,—towarzystwo przystąpiłoby do tychże robót z własnych funduszów, obejmując kopalnię w zastaw lub administrację, aż do zupełnego pokrycia wyłożonych na rachunek właściciela zaliczek i kosztów wraz z odpowiedniem do ryzyka zarobkiem.

W górnictwie naftowem przedsiębiorcy trafiają często na trudności, których nie mogą przezwyciężyć w skutek braku wiadomości i środków technicznych (zalanie wodą, zasypanie lub zagwoździenie otworów wiertniczych i t. p.). Stowarzyszenie, posiadając fachowo wykształcony personal techniczny, tudzież odpowiednie maszyny i przyrządy, mogłoby usuwać te trudności za należytem wynagrodzeniem (ustęp 1. *c*).

Nabywanie i sprzedaż terenów naftowych (ustęp 2.) musiałyby być także przedmiotem przedsiębiorstwa.

Obecnie można jeszcze bardzo wiele naftodajnych obszarów korzystnie za bardzo nizką cenę nabyć, a tem samem stworzyć kapitał, któryby w przyszłości, czy to przez eksploatację na własną rękę, czy też przez korzystną ich sprzedaż mógł znakomite zyski zapewnić stowarzyszeniu.

Eksploatacja własnych terenów naftowych (ustęp 3.) musiałaby także wchodzić w zakres działania stowarzyszenia. W razie korzystnych rezultatów mogłaby ta gałęź przedsiębiorstwa przynieść bardzo znaczne zyski stowarzyszeniu i innych do udziału skłonić. Nadto chociaż nie zachodzi żadna obawa, aby nasze przyrządy wiertnicze w cudzych kopalniach nie znalazły zatrudnienia, wszelako należy zapobiedz możliwości stagnacji i zapewnić sobie możność użycia przyrządów i sił technicznych na własnym terenie. Należałoby wszakże z góry postanowić, że w przedsiębiorstwach prowadzonych przez stowarzyszenie na własny rachunek, tylko pewna część kapitałów stowarzyszenia (n. p. jedna czwarta) mogłaby być zaangażowaną.

Do *b*).

Popieranie przemysłu naftowego za pomocą czynności w tym dziale wymienionych, może być korzystnem tak dla stowarzyszenia, jako też dla ogólnego rozwoju przemysłu naftowego w kraju. Gdy wszelako czynności w dziale *a*) wymienione i tak już obszerne dla założyć się mającego stowarzyszenia przedstawiają pole, więc na teraz wstrzymujemy się od omawiania przedmiotów należących do tego drugiego działu, który zresztą może wejść w życie, gdy dział pierwszy rozwinąwszy się należycie utworzy silną podstawę dla dalszej działalności stowarzyszenia.

B. Forma prawna stowarzyszenia.

Wyraziliśmy wyżej nasze zapatrywanie, że sprawę górnictwa naftowego należałoby zrobić sprawą krajową w ścisłem słowa tego znaczeniu, i że stowarzyszenie powinnoby objąć jak najszersze koła ludności, wciągając je temsamem w sferę swych interesów.

Już ten cel zamierzony wyklucza w znacznej części możność założenia stowarzyszenia w formie towarzystwa na akcje, gdyż możnaby się łatwo spotkać z zarzutem, że skoro prawo własności akcji już przez wręczenie na inne osoby przenieść można, więc zagraniczni kapitaliści mogliby, wykupując akcje, stać się łatwo właścicielami przedsiębiorstwa.

Nadto trudność przeprowadzenia emisji akcji i niechęć do przedsiębiorstw akcyjnych w naszym kraju, byłyby zaporami wprowadzenia w życie towarzystwa akcyjnego.

Z drugiej strony przez założenie stowarzyszenia, opartego na udziałach w myśl ustawy z 9. kwietnia 1873 nr. 70 dz. p. p. możnaby cel zamierzony zupełnie osiągnąć.

Poręka członków stowarzyszenia byłaby ograniczoną i rozciągałaby się do sumy podwójnej wysokości udziału, t. j. mający n. p. udział 100 złr. odpowiadałby oprócz udziału dalszą kwotą 100 złr.

Najniższy udział wynosiłby 50 złr., przez co stowarzyszenie stałoby się przystępnem najszerszym kołom ludności.

Możnaby postanowić, aby dopiero pewna wyższa kwota udziału (n. p. 500 albo 1000 złr.) uprawniała członka do obecności, głosowania i wyborów na walnem zgromadzeniu, przez co zapobiedz możnaby temu, żeby ludzie, bardzo mało interesowani, mieli wpływ na sprawy stowarzyszenia.

Nazwę stowarzyszenia, utworzenie zarządu odpowiedniego naturze przedsiębiorstwa, postanowienia odnoszące się do podziału zysku i tym podobne szczegóły, określi statut stowarzyszenia.

C) Kapitał potrzebny

Doszliśmy do najważniejszej części naszego projektu. Wiemy, że łatwo spotkać się nam z zarzutem, że projekt nasz jest pożytecznym i byłby nawet wykonalnym, gdyby nie panowała w kraju ogólna apatja, gdyby nie brak kapitałów, nasza nieudolność i t. d.

Przedewszystkiem zastanówmy się, jakiej sumy potrzebowałoby stowarzyszenie, aby ze skutkiem rozpocząć swe czynności?

Licząc po cenach najwyższych, aby wykluczyć zupełnie możliwość bardzo szkodliwego w takich razach rozczarowania, sądzimy, że zorganizowanie stowarzyszenia, sprawienie pięciu przynajmniej parków wiertniczych, koszta zakupna potrzebnych terenów naftowych, w ogóle wszystkie wydatki początkowe wyniosłyby co najmniej 200.000 złr. w. a.

Na wydatki prowadzenia robót i wszelkie potrzeby nieprzewidziane (rezerwę) wystarczyłoby 300.000 złr. w. a., tak, że do skutecznego rozpoczęcia działania, potrzebowałoby stowarzyszenie (500.000) pół miliona złotych w. a.

Można mieć najbardziej pesymistyczne zapatrywanie na nasze ekonomiczne stosunki, ale niepodobna zaprzeczyć, że w Galicji zawsze ostatecznie znalazły się kapitały dla przedsiębiorstwa na racjonalnych opartego podstawach, jeżeli w sposób odpowiedni sprawę z początku pokierowano. Pomijamy dzieje powstania i rozwoju Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, instytucji, której z początku wcale nie wróżono powodzenia, a która przezwyciężywszy tyle trudności, stanęła na takiej wysokości, że obecnie zazdrości nam jej zagranica.

W roku 1871 powstała myśl obrony przeciw lichwie przez zakładanie własnych instytucyj finansowych. Mimo przestróg pesymistów, że daremną będzie walka z falangą obcego nam religią i narodowością, ale z natury przebiegłego i znającego nasze słabe strony nieprzyjaciela, rzucono się do zakładania Towarzystw zaliczkowych, których liczba w naszym kraju doszła do 150, udziały ich członków do 3 milionów, a ulokowane w nich oszczędności do 7 milionów: rocznie wypożyczają one około 20 milionów swym członkom. Wynik to tem bardziej znakomity, jeżeli się uwględni, że rozwój tych towarzystw jest przeważnie dziełem średnich i mniej jak średnich warstw naszej ludności.

Że zresztą u nas nie ma braku kapitałów, na to mamy także wiele innych wskazówek.

W naszych kasach oszczędności wynoszą wkładki 33 milionów, a wiele z tych kas odmawia przyjęcia kapitałów, nie mając ich gdzie lokować.

Pocztowe kasy oszczędności mimo ich nowości i niską (3%) stopę procentową, mają także w naszym kraju znaczną kwotę wkładek.

Świetny i nawet dla optymistów zadziwiający rezultat zaciągnięcia pożyczki krajowej także wymownym w tym kierunku jest dowodem.

Obniżenie ogólne stopy procentowej, gra na giełdzie, stan wkładek naszych banków (przez tyle lat dyskredytowany Bank włościański miał w chwili rozwiązania wydanych asygnat na 700.000 złr.), i wiele innych okoliczności wskazuje, że o braku kapitałów poszukujących lokacji i mowy być nie może.

Mamy tedy silne przekonanie, że te pół miliona złotych, potrzebnych do rozpoczęcia czynności stowarzyszenia znaleść się powinno, i że nadto nie trudno już będzie następnie celem dalszego rozwinięcia działalności stowarzyszenia, kapitał zakładowy doprowadzić do wysokości całego miliona.

Celem urzeczywistnienia naszego projektu należałoby przedewszystkiem zaprosić grono poważnych a wpływowych osobistości na poufną naradę, a po rozpatrzeniu, uzupełnieniu i przyjęciu onegoż wypadnie wybrać komitet dla ułożenia statutu i wskazania najodpowiedniejszych dróg i środków, któremi zamierzone Towarzystwo do skutku doprowadzić można.

Dalecy jesteśmy od mniemania, iżbyśmy powyższemi uwagami wyczerpali przedmiot naszego założenia. Chodziło nam tylko o utworzenie substratu dla dyskusji, która inaczej musiałaby być luźną i obracającą się w tak rozległych sferach, że porozumienie się byłoby albo niemożliwem albo przynajmniej bardzo trudnem.

Nie ukrywamy tego, że projekt nasz jak każda myśl nowa, natrafi na trudności; wszelako z drugiej strony mniemamy, że trudności te wytężeniem wszystkich sił dadzą się przezwyciężyć.

Sprawa zaś sama zasługuje na to. Chcemy bowiem podnieść dobrobyt tyloma przeciwnościami dręczonego kraju, chcemy zatrzymać w własnych rękach mało cenione skarby naszej ziemi, chcemy zapobiedz, aby kraj nasz nie zeszedł do rzędu kolonii, w której krajowcy pracują dla wzbogacenia obcych kapitalistów.

Dla dopięcia tego celu nie żądamy datków bezzwrotnych i odwołujemy się nie do ofiarności, ale do dobrze zrozumianego interesu kraju i jednostek, gdyż chodzi tu o założenie wielkiego stowarzyszenia dla eksploatowania gałęzi przemysłu, która jest już przedmiotem przedsiębiorstwa tak wielkiej ilości spółek, założonych li tylko dla zysku, i która pomimo tylu ujemnych stron, jakie mają przedsiębiorstwa na mały rozmiar prowadzone, często przedsiębiorcom znaczne przynosi korzyści.

Pisałem w marcu 1884 r.

Dr. Stanisław Bieliński.

*) Z końcem roku 1881. było 398 przedsiębiorstw, z których 4 miało przeszło 50 studzien, 29 od 20 do 50 studzien, 49 od 10 do 20, 85 od 5 do 10, zaś 226 mniej jak 5 studzien.

**) W roku bieżącym w Zagórzu.

Sprawy wyborów
do Rady państwa.

Przedostatni paragraf Regulaminu komitetu centralnego opiewa: „§. 12. Oddziały centralnego komitetu przedwyborczego (lwowski i krakowski; p. r.) postarają się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej własności i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłoszą listę niektórych kandydatów, których wybór do sejmu, lub do Rady państwa przez większą własność w ogóle byłby pożądany.“

Odkładając wykonanie drugiej, wielce ważnej alinei tego paragrafu do czasu, gdy rezultat jednej części wyborów już będzie wiadomy—zajął się lwowski komitet centralny wykonaniem alinei pierwszej, i uchwalił na wczorajszem posiedzeniu swojem następującą **odezwę**:

„Centralny komitet przedwyborczy, wykonując §. 12. regulaminu wyborczego, przez sejmowe Koło poselskie uchwalonego, zaprasza Szanownych wyborców z kurji większej własności ziemskiej, aby zechcieli zebrać się na przedwyborcze zgromadzenie w . . . . . w dniu, który za najodpowiedniejszy uznają.

Celem zainicjowania tego zgromadzenia, postanowił komitet centralny udać się do WPana z prośbą, abyś raczył w porozumieniu z . . . . z powiatu . . . . zająć się oznajmieniem dnia zgromadzenia, i rozesłaniem zaproszeń do wyborców.

O rezultacie zgromadzenia racz WPan komitet centralny zawiadomić.“

Aby nie zadrasnąć żadnego stronnictwa lub czyjej prywatnej ambicji, komitet centralny odezwy te wystosował do mężów, piastujących z wyboru wybitne posady we własności większej; t. j. do marszałka powiatu, jeżeli pochodzi z tej własności, w razie przeciwnym do takiegoż wicemarszałka, a nareszcie do wybranego z większej posiadłości członka Wydziału powiatowego. Zorganizowaniem zjazdu obwodowego zajmie się marszałek czy wicemarszałek tego powiatu, w którego siedzibie wybór z kurji posiadłości wielkiej się odbywa.

Z powodu odrębnych właściwości powiatowych odezwę dla powiatu kossowskiego wystosowano do p. Przybyłowskiego, a dla nadwórniańskiego do p. Grzegorza Głuchowskiego, dla brzeżańskiego do ks. kan. Ostrowskiego. Do obwodu przemyskiego odezwa nie odejdzie z powodu, że p. Dembowski już zwołał zjazd taki do Przemyśla na 22. b. m.

Lwowski oddział centralnego komitetu wyborczego zatwierdził następujące kandydatury na okręgi wyborcze z kuryj małych posiadłości:

1) p. Mikołaja Wolańskiego na okręg Buczacz-Czortków;

2) p. Wład. Czajkowskiego na okręg Husiatyn-Trembowla;

3) ks. kan. Siengalewicza na okręg Dolina-Kałusz-Bóbrka.

Centralny komitet wyborczy zapytany w drodze poufnej przez członków Izby handlowej brodzkiej, czyby sprzyjał ponownej kandydaturze pana Kallira do Rady państwa z tej Izby, oświadczył zapytującym, że kandydaturze tej jest przeciwnym i że ją stanowczo wyklucza.

Komitety wyborcze w Nowym Targu, Nowym Sączu, Grybowie i Limanowej uznały jak wiadomo jednogłośnie za najodpowiedniejszą kandydaturę p. Jarosza, prezydenta sądu w Now. Sączu. Wobec tej jednozgodności komitetów wszyscy inni kandydaci cofnęli swoje zgłoszenia. Mimo to podnoszą tam znowu pokątni agitatorzy kandydaturę ks. Chełmeckiego, inni znów p. Pławickiego, c. k. kapitana w odstawce. Dziwne to postępowanie wbrew woli komitetów powiatowych i samychże rzekomych kandydatów, którzy przecież na żart kandydatur swych nie cofali, i wobec pewnego niemal przy jednozgodności komitetów powiatowych zatwierdzenia kandydatury p. Jarosza przez komitet centralny, zasługuje na publiczne skarcenie.

Z grupy wielkiej posiadłości w Krakowie ubiegać się ma o mandat profesor dr. Michał Bobrzyński.

Czyżby szanowny poseł Leon Chrzanowski dobrowolnie miał ustępować zaszczytnego mandatu!

Z grupy mniejszej posiadłości Kraków-Chrzanów-Wieliczka ma być postawionym jako kandydat na posła do Rady państwa Antoni hr. Wodzicki. Ma on mieć w samym wielickim powiecie pięciu kontrkandydatów.

Od prof. Anatola Wachnianina otrzymuje *Diło* następujące pismo:

„*N. fr. Presse*, a za nią niektóre pisma polskie powtórzyły pogłoskę, jakobym był kandydatem „Russkoj Rady“. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną i czystą mistyfikacją. Ja nie mógłbym być kandydatem tego towarzystwa, a jeśli gdzie kandyduję, to opieram się tylko na woli ludu, który mnie powołuje. Muszę również oświadczyć, że z centralnego ruskiego komitetu wyborczego wystąpiłem jeszcze d. 30. kwietnia podawszy motywa. Dlatego też pisma o ruchu wyborczym proszę wysyłać prosto na ręce przewodniczącego komitetu, ks. kan. Szwedzickiego. We Lwowie 18. maja 1885 r. *Natal Wachnianin*.“

Oświadczenie powyższe powtarzamy tutaj z całem uznaniem.

Pomiędzy kandydatami „Russkoj Rady“ dla naszych okręgów wyborczych niepoślednią rolę odgrywa pan Sienkiewicz, dyrektor wiedeńskiej *Azienda*. Także kandydat krajowy! Ale natomiast pan Sienkiewicz jest tym właśnie, przez którego idzie cała sanacyjna akcja finansowa z Petersburga dla Banku kryłoszańskiego, nie mogącego mimo tego wyzdrowieć. Nie dziwno więc, jeśli przez niego iść by musiała i wyborcza akcja sanacyjna pod firmą „Russkoj Rady“ ze skutkiem, w tym razie stanowczo zabójczym dla kraju, chociaż nie bez pożytku dla kandydata i jego najbliższych zwolenników.

Delegaci trzech komitetów przedwyborczych: Jasło, Krosno, Gorlice — na zgromadzeniu w dniu dzisiejszym odbytem, uchwalili co następuje: 1. Każdy kandydat, ubiegający się o mandat poselski z tego okręgu, ma się stawić osobiście przed delegatami wszystkich trzech powiatów i kandydaturę swoją zgłosić.

2. Wszystkie kandydatury po zatem zgłaszane i popierane uważają się jako pokątne i szkodliwe interesom narodowym.

3. Wrazie, gdyby się komitety wszystkich trzech powiatów na jednego nie zgodziły kandydata, rozstrzyga między przedstawionymi komitet centralny, a tylko kandydat przez tenże komitet na ten okręg postawiony, będzie solidarnie popierany przez party.

4. Zebranie delegatów komitetów powiatowych, celem wysłuchania kandydatów odbędzie się dnia 22. maja o godzinie 10ej rano w Jaśle; po upływie tego terminu nowe kandydatury nie będą przyjmowane.

Jasło 18. maja 1885 r.

X. dr. Juljan Puszyński
przewodniczący w zebraniu delegatów.

Jutro, d. 21. maja, odbędzie się w Kołomyi zgromadzenie wyborców dla ustanowienia komitetu mieszczańskiego. Zadaniem tego komitetu będzie dopilnowanie solidarnego postępowania z komitetem centralnym.

Na zjeździe reprezentantów miast, zwołanym na 19. bm. przez komitet przedwyborczy lwowski, zjawili się w sali ratuszowej delegaci z Rzeszowa, Buczacza, Brzeżan, Tarnopola, Złoczowa, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Drohobycza, Przemyśla, Tyśmienicy i Gródka. Telegraficznie przystąpili do uchwał zjazdu, wyborcy z Nowego Sącza, oraz rękodzielnicy z Przemyśla i Złoczowa. Sekretarz Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, p. Baranowski, zawiadomił listownie, że tylko z powodu niezatwierdzenia gremium Izby przez ministerstwo, Izba nie mogła wysłać delegata, zgadzając się wszakże z zapatrywaniami komitetu lwowskiego. Jedynie komitet wyborczy krakowski, z pobudek znanych już czytelnikom *Gazety*, odmówił wzięcia udziału w zjeździe delegatów.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został przez aklamację dr. Piotr Gross, który zaprosiwszy na sekretarzy pp. prof. Bykowskiego i dr. Małachowskiego, powitał przybyłych delegatów i zagaił obrady.

Następnie dr. Małachowski przedstawił pod uchwałę zjazdu rezolucję, zawierającą program komitetu przedwyborczego lwowskiego, następującej treści:

Trzeźwy i bezstronny pogląd na ostatnie sześciolecie Rady państwa i działalność naszej delegacji w Wiedniu, zimna polityczna rachuba, tak samo jak powszechne w kraju poczucie, mówią, że bilans politycznych strat i zysków wypadł na niekorzyść kraju, że nabytki rzeczywiste nie stoją w stosunku do zawiedzionych a usprawiedliwionych nadziei, życzeń i żądań kraju, pod wieloma względami nawet nie stoją w stosunku do poniesionych ofiar.

Dalecy od rekryminacyj przeciw ciału, w którem walczą posiwiali w usługach kraju bojownicy polityczni i parlamentarni, ze spokojem, jakiego położenie kraju i ważna chwila wyborów wymagają, zgromadzeni we Lwowie delegaci wyborców z miast i Izb handlowo-przemysłowych wyrażają ubolewanie nad wynikiem sześciolecia, rozumiejąc co należy położyć na rachunek vis major wrogich nam stosunków i okoliczności, które przezwyciężyć nie było w naszej mocy, umiejąc ocenić to co rzeczywiście osiągniętem zostało, zmuszeni są przypisać część zawodów, jakie kraj spotkały, nie dość szczęśliwej polityce delegacji naszej w Wiedniu.

Nie w zasadzie polityki naszej delegacyjnej, wynikającej z doświadczenia ostatniej ćwierci wieku, ale w metodzie polityki delegacyjnej, w jej wykonaniu, w praktyce i taktyce politycznej w obec rządu i stronnictw, widzą zgromadzeni we Lwowie delegaci wyborców miast i Izb handlowo-przemysłowych powód, że interesa kraju nie były z dostatecznym naciskiem i siłą bronione, że granica pomiędzy interesem państwa a kraju nie była dość przestrzeganą, że miara usług naszych dla państwa, dla większości parlamentarnej, dla rządu nie odpowiadała korzyściom odniesionym dla kraju, że w rezultacie interesa kraju nie były dostatecznie uwzględnione. W metodzie też, w taktyce i praktyce politycznej naszej delegacyjnej potrzebną przedewszystkiem odmiana.

Nie odstępując też od kardynalnych punktów programu polityki kraju w Radzie państwa, który się ujawnia w ciągłości rzeczywistych nabytków naszej pracy politycznej ery konstytucyjnej, a którego zaniedbanie dojrzeć możemy wszędzie tam, gdzie i ile razy ponieśliśmy klęski i zawody, delegaci wyborców z miast i z Izb handlowo-przemysłowych streszczają potrzeby kraju w następujących punktach:

Oparci o stosunek wzajemnej ufności między koroną, która uznała nasze prawa narodowe, a krajem, który w poczuciu własnego interesu narodowego i wspólności jego z interesem państwa stanął na gruncie polityki państwowej, starać się z całą ofiarnością o rozwój wszystkiego, co może wzmocnić potęgę państwa, dążyć musimy wytrwale i otwarcie do dalszych rzeczywistych nabytków politycznych i do nabytków materjalnych dla kraju, w interesie zarówno kraju jak i państwa.

W tem państwie i w tej Radzie korony, dążyć musimy do takiego stanowiska, na jakie znaczenie kraju naszego dla państwa zasługuje. Więc dążąc do rzeczywistego udziału w rządach, popierać winniśmy taki rząd, który widzi siłę Austrji w rozwoju krajów i ludów, w rozwoju materjalnym i politycznym na narodowym historycznym

nym gruncie, uzna więc i poprze interesa kraju naszego w ich kardynalnych punktach.

Sojusze nasze w Radzie państwa wskazuje wspólność walki przeciw centralizmowi i zachciankom germanizacyjnym, wspólność pracy nad przeobrażeniem centralistycznej maszyny biurokratycznej, tego wroga wszelkiej samodzielności ludów i krajów: więc sojusz z autonomistami.

Nie chcemy rządów przeciw innym narodowościom, nie chcemy, żeby dzisiejsza większość autonomiczna miała brać odwet na niedawno rządzącej mniejszości niemieckiej za wiekową eksploatację i majoryzację. Pragniemy, żeby autonomia krajów opartą była o ich poszczególne historyczne prawa i odrębne właściwości.

Więc dążyć winniśmy do rozszerzenia autonomii kraju naszego w takich granicach, żeby żywotne interesa kraju, jego rozwój ekonomiczny, społeczny i cywilizacyjny nie były zależnemi od przypadkowych większości parlamentarnych, od chwilowych koncesyj, które dziś dane, jutro mogą być odebrane, żeby kardynalne interesa kraju nie były zależne od zmiennych fluktów administracyjnych zarządzeń.

Więc starając się w ramach dzisiejszej konstytucji o wszelakie nabytki na polu autonomii i samorządu, w dążeniach naszych autonomicznych iść musimy w kierunku wskazanym rezolucją sejmową z r. 1868.

Winniśmy dążyć, by liczebna reprezentacja nasza w Radzie państwa odpowiadała udziałowi naszemu w sile mocarstwowej monarchii. Dążąc do pomnożenia reprezentacji miast, należy też starać się o uzyskanie prawa wyborczego dla dyplomowanych inżynierów. Winniśmy też dążyć, by dopuszczono stosunkowo krajowców do urzędów centralnych, jako znających potrzeby i stosunki nasze.

Jak z jednej strony pierwszą troską delegacji naszej winno być czuwanie nad wykonaniem uchwał sejmowych, jako wyrazu naglących potrzeb kraju, tak z drugiej strony inicjatywa w podejmywaniu reform pozytywnego prawa zaczynać się powinna od reform w pierwszym rzędzie wymaganych interesem kraju. Na razie podnosimy roformę procedury cywilnej, zaprowadzenie sądów pokoju i pomnożenie sądów kolegialnych.

Na polu reform społecznych należy podjąć inicjatywę do reform agraryjnych, któreby zabezpieczały drobną własność ziemską od rozbicia w atomy, wydziedziczenia i emigracji włościan.

W dziedzinie przemysłu i handlu, reformy uwzględniające ich stan i upadek w naszym kraju, by ocalić przynajmniej pewne zakresy produkcji dla przemysłu rękodzielniczego. Reforma tej części ustawy przemysłowej, która reguluje kupiectwo i handel, domokrąstwo i system jarmarków i targów.

Na polu ekonomicznem głównem hasłem musi być domaganie się nakładu państwa na podniesienie kraju, żądanie sprawiedliwego wymiaru dotacyj państwa na produktywne cele, aby wynagrodzić choć w znikomej części dawne zaniedbania i krzywdy, a więc domaganie się o dotacje na drogi, kulturę, regulację rzek, szkolnictwo, uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego, utworzenie przy lwowskiej technice, lub przy jednym z uniwersytetów w kraju fakultetu rolniczo-leśnego, utworzenie szkoły przemysłowej dla całej grupy gałęzi przemysłowych we Lwowie, udotowanie szkół przemysłowych uzupełniających, utworzenie sieci szkół fachowych.

W pierwszym rzędzie też winna być podjętą praca nad reformą całego systemu podatkowego i finansowego państwa, któraby przyniosła ulgę roli i pracy, a odpowiednio opodatkowała ruchomy kapitał.

Na polu ceł i podatków pośrednich starać się trzeba o ochronę rolnictwa i gałęzi przemysłu na niem opartych, tudzież tych gałęzi przemysłu, które w kraju dopiero powstają.

Na polu polityki kolejowej — po wyłomie, jaki w dążeniach kraju robi odnowienie ugody z koleją Północną — pozostaje nam twarde obstawanie przy postulatach decentralizacji kolei upaństwowionych, zaprowadzenia krajowej Rady kolejowej, wykonania statutu z dnia 27. czerwca 1884 ściśle w duchu potrzeb kraju, a przy nadarzonej sposobności rewizja tego statutu.

Wobec kolei prywatnych, użycie wszystkich prerogatyw państwa, zabezpieczonych w pewnej mierze nawet w najniekorzystniejszych dla państwa dawnych przywilejach, przestrzeganie ich z całą bezwzględnością, słowem kontrola faktyczna. Wykonanie prawa taryfowego nadzoru z żelazną wolą, bo tu chodzi o szpik i żywotne soki ekonomicznego bytu naszego.

Nareszcie reforma całego systemu dostaw i liwerunków publicznych, oraz zaopatrywania państwowych potrzeb, czy chodzi o wojsko, pogotowie zbrojne, fortece, koleje rządowe, poczty, telegrafy, czy fabryki tabaczne, zakłady górnicze, by Galicja od nich jak dotąd wykluczoną nie była."

W rozwiniętej nad tym przedmiotem dyskusji zabrał głos:

P. Dobrzański, żądając wykreślenia ustępu, gdzie powiedziano, że „należy się starać o uzyskanie prawa wyborczego dla dyplomowanych inżynierów", gdyż jest wiele jeszcze innych stanów, którymby to prawo przyznane być powinno.

Dr. Dulęba oponuje przeciw całemu programowi, twierdząc, że projekt przez komitet przedwyborczy przedstawiony jako rezolucja, jest za długi, powinien być w krótkich, stanowczych zdaniach wystylizowany; jako program zaś nie obejmuje wszystkich postulatów kraju. Omawia rzeczy znane, przez dzienniki codziennie poruszane, nie podaje nic nowego, oryginalnego. Z postulatami w projekcie wyrażonemi wszystkie stronnictwa chętnie się zgodzą. Program taki powinien obejmować specjalne interesa miast. Żąda więc, aby zgromadzenie wstrzymało się od debaty, sprawę całą odłożyło na później, a po wyborach zwołało zjazd, któryby opracował program odpowiedniejszy.

P. Dobrzański dziwi się, że p. Dulęba potępia program przedłożony, nie przedstawiając lepszego. Komitet przedwyborczy dlatego postawił taki program, aby poruszyć kraj z apatji, która doszła do tego stopnia, że nawet kandydaci nie występują przed wyborcami, a jeśli występują, wypowiadają kiedy wstają, kiedy się kładą spać. W miastach, gdzie liczebną większość tworzą Izraelici, doszło do największej demoralizacji — w innych zaś miastach walkę między kandydatami nie rozstrzygają zdolności i wzgląd na dobro kraju, ale jakieś uboczne stosunki i wpływy. Polityka kraju musi być polityką miast. Zresztą programu się nie pisze na sto lat; będzie potrzeba, to napisze się inny, zawierający postulata odpowiednie w danej chwili. Wnosi więc p. D., aby wybrać komisję z 9. członków, któraby przygotowała referat specjalnych interesów miast.

P. dr. Rutowski, jako należący do redakcji programu czuje się obowiązanym przemówić w jego obronie. Po ogólnych klęskach w parlamencie, kraj cały przyszedł do przekonania, że należy zaradzić złemu. Nie wzięto się do tego, co już w zeszłem stuleciu Kołłątaj powiedział: „Kiedy lampa gaśnie trzeba dolać oliwy" — tj. trzeba miasta powołać do znaczenia w Rzptej, dać im głos w Radzie. Ta była myśl przewodnia przy układaniu całego programu. Trzynaście okręgów wyborczych z miast nie są wystarczającemi odpowiednio do potrzeb kraju. Należało więc żądać powiększenia liczby okręgów wyborczych; przez połączenie miasteczek z miastami. Zarzuca p. Dulęba programowi, że jest tego rodzaju, iż się wszyscy nań zgodzą, tymczasem tak nie jest, gdyż już natrafił na opozycję — zresztą program na którym by się znowu nikt nie zgodził, byłby zabójczym. Jeśli mamy skutecznie działać, musimy się zdobyć na program, któryby znalazł poparcie w świeżych żywiołach. Program przedłożony nie wyczerpuje wprawdzie wszystkich dążeń, lecz stoi na gruncie realnym.

P. Kędzierski nawiązując do wniosku p. Dobrzańskiego, aby z programu wykreślono ustęp o inżynierach dyplomowanych, zaznacza, że byłoby to z krzywdą dla nich — gdyż jeśli przyznano prawa wyborcze doktorom praw i medycyny jedynie na mocy ich dyplomu, słuszna więc aby i inżynierom dyplomowanym te prawa przyznano.

P. Fruchtmann prostuje wyrażenie p. Dobrzańskiego, że tam gdzie żydzi są w liczebnej większości, panuje demoralizacja. Zaznacza, że w Drohobyczu wszelkie szkodliwe wpływy na silny natrafiały opór nawet u wyborców izraelickich. Dalej występuje przeciw obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej i żąda uchwalenia rezolucji: „Zjazd domaga się radykalnej zmiany ordynacji wyborczej i pomnożenia liczby posłów z miast."

W dalszej dyskusji nad ustępem o inżynierach, brali udział pp. Dobrzański, Dulemba, Bykowski, Żuliński; ten ostatni żądał, aby prócz inżynierów nadano prawo wyborcze także suplentom szkół średnich, którzy podobne studja jak systemizowani profesorowie pokończyli, tak samo, jeśli nie więcej pracują — a nietylko niższą pobierają płacę, ale jeszcze pokrzywdzeni są w obywatelskich swych prawach.

W głosowaniu program (z wyjątkiem ustępu o nadaniu praw wyborczych inżynierom), został przyjęty.

Następuje dyskusja nad wnioskiem p. Fruchtmana.

P. dr. Czyżewicz sądzi, że w tym wniosku nie chodzi tyle o pomnożenie liczby wyborców z miast, ile o utworzenie osobnej kurji miejskiej, w takim razie wszystkie miasta wcielone by zostały do jednej kurji.

P. Fruchtman do swego wniosku dodaje jeszcze poprawkę:

„Zgromadzenie doma się radykalnej zmiany ordynacji wyborczej i pomnożenia liczby posłów z miast przez utworzenie ze wszystkich miast osobnej kurji wyborczej."

Dr. Rutowski zwraca uwagę, że w tym względzie należy bardzo oględnie postępować i nie przekraczać pewnych granic, aby nie sprowadzić następstw, mogących ujemnie i szkodliwie wpłynąć na ogół wyborców.

P. Pohorecki stawia wniosek ogólnikowy: „dążyć należy do pomnożenia reprezentantów miast w Radzie panstwa".

Dr. Czyżewicz nie pojmuje obaw, wyrażonych przez dr. Rutowskiego. Najlepszą drogą do pomnożenia posłów z miast byłoby, gdyby połączono miasteczka, (które głosują z posiadłościami dworskiemi) z miastami, gdyż miasta między sobą związane są większą wspólnością interesów niż z obszarami dworskiemi.

Przy głosowaniu wniosek p. Fruchtmana upadł, natomiast utrzymał się wniosek p, Pohoreckiego. Sprawę nadania praw wyborczych inżynierom, suplentom i t. p. uchwalono przekazać komisji.

Dr. Żuliński wnosi, aby w ustępie: „Na polu ekonomicznem głównem hasłem" itd. wypuszczono słowo szkolnictwo, a natomiast po słowach „w kraju fakultetu rolniczo leśnego" dodać słowa: „powiększenie szkół średnich odpowiednio do zaludnienia i potrzeb kraju" — na co się zgromadzenie zgodziło.

Z porządku dziennego Dr. Goldmann postawił wniosek komitetu ściślejszego o wybór komisji z 9 członków, do której wnoszone być mają postulaty miast, dla opracowania ich i przedłożenia następnie zjazdowi delegatów miejskich, przed sesją sejmową lub też Rady państwa.

P. Niemczynowski wnosi, aby w celu wspólnego działania mająca się wybrać komisja, połączyła się z komisją wybraną na zjeździe 14. b. m.

Przewodniczący odpowiada na to, że komisja z 14. b. m. jest wybraną nie przez wyborców miast, lecz przez rękodzielników i przemysłowców, zatem przez jedną klasę społeczeństwa. Sam p. Niemczynowski należąc do komitetu wyborczego miejskiego, na swoją rękę zwołał z p. Walichiewiczem ów zjazd i w ten sposób zaznaczył różnicę między wyborcami i przemysłowcami. Całą winę też powinien p. Niemczynowski przyjąć na siebie i uledz ogółowi, ale nie żądać, by ogół ulegał żądaniom i zachciankom jednostek; spory i walki należy porzucić, ale ci co tę walkę podjęli, powinni ustąpić od niej pierwsi.

P. Niemczynowski broni się, że nie on ani p. Walichiewicz na swą rękę zwołali zjazd na 14. b. m. lecz na żądania liczne z prowincji, co może nawet wykazać listami. Poczem ostentacyjnie wyszedł ze sali.

Do komisji wybrani zostali: pp. Zbyszewski, Fruchtmann, Goldmann, Getritz, Gross, Roszkowski, Małachowski, Rutowski i Witosławski.

Dr. Zbyszewski wytoczył znaną sprawę sporu między Jarosławiem i Rzeszowem. Po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję: „Zjazd orzeka, że leży w interesie miast, aby ugody zawarte między dwoma miastami, wybierającemi jednego posła, były ściśle dotrzymywane."

P. Eminowicz, przedstawiwszy akcję wyborczą w Stanisławowie, gdzie na razie nie ma kandydata, odpowiadającego interesom kraju i miasta, prosi usilnie, aby komitet ze swego łona wysłał trzech delegatów, którzyby przełamali uprzedzenie niektórych wyborców do p. Romanowicza. Komitet ściślejszy zastanowi się nad sposobami przeprowadzenia tej sprawy w dążności, aby Koło polskie wzmocnić świeżemi siłami.
rej wynieśli cały szereg wspomnień najprzyje-

Wreszcie na wniosek p. Pohoreckiego przyjęto rezolucję: „Wzywa się miasta, aby wybierały siły w pierwszym rzędzie obeznane ze stosunkami krajowemi i lokalnemi, a nie kandydatów nieobeznanych ze stosunkami miejscowemi."

Podobnież na wniosek dr. Goldmana zgodnie z życzeniem wyborców buczackich, uchwalono: „Wyborcy okręgu wyborczego Kołomyja—Śniatyn—Buczacz powinni się poddać orzeczeniu komitetu centralnego i głosować na kandydata, którego tenże wskazał."

Przy tej sposobności podaje p. Rewakowicz wiadomość, że według świeżo otrzymanego telegramu z Wiednia, dr. Blochowi nadano prawo wybieralności. Z tego można osądzić, że po za jego kandydaturą stoją sfery, z któremi nawet komitet centralny nie da sobie rady.

Przewodniczący zamknął w tem miejscu obrady, wyrażając zgromadzonym podziękowanie za chętny współudział, oraz niepłonną nadzieję, że zjazdem tym położono kamień węgielny pod organizację, która z biegiem lat ukształtuje się w ściśle solidarny związek miast galicyjskich.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Dwudziestu członków zebrało się d. 17. bm. na walne zgromadzenie, więcej bowiem nie znalazło się we Lwowie przyjaciół sztuk pięknych. Prezes hr. Borkowski przewodniczył obradom, które rozpoczęto uczczeniem przez powstanie pamięci zmarłego wiceprezesa Towarzystwa Rayskiego.

Ze sprawozdania, odczytanego przez dyrektora Grelińskiego, dowiadujemy się, że w r. 1884 było akcyj zapłaconych 901, rabatowych 44, zamiennych 9, razem 954. Wystawę zwidziło za biletami 6241 osób, z wolnym wstępem 800, razem przeszło 7000 osób, tj. około 7% ludności m. Lwowa.

Do losowania zakupiono w r. 1884 obrazów olejnych 18, akwarel 3 i jednę rzeźbę, za łączną sumę 1535 zł. Prywatni nabywcy kupili podczas wystawy 16 obrazów, za sumę 2151 zł. 50 ct., kiedy w Krakowie sprzedano tylko obrazów za 856 zł.

Z funduszu zapomogowego udzielono artystom 4 zaliczki w sumie ogólnej 330 zł., z których do zwrotu pozostaje już jedna tylko, na 50 zł.

Fundusz stypendyjny im. Jana Matejki, z którego wypłacono 2 stypendja po 100 zł. uczniom szkoły sztuk pięknych w Krakowie pp. Witwickiemu i Wodzieworskiemu, wynosił z końca 1884 r. 4471 zł. 22 ct. Fundusz zapomogowy, który w r. 1879 wynosił 4 zł. wzrósł teraz do 233 zł. 97 ct. Fundusz galerji obrazów wynosi 828 zł. 16 ct., oprócz obrazów, będących własnością Towarzystwa a przedstawiających wartość 1620 zł. Fundusz dzieci śp. Gryglewskiego (993 zł. 32 ct.), w skutek wezwania krakowskiego sądu miejsko-delegowanego, zostanie bezzwłocznie temuż sądowi wydany.

Dr. Moszyński odczytał sprawozdanie komisji lustracyjnej, według którego dochody Towarzystwa wynosiły w r. z. 10.380 zł. 16 ct., wydatki 8749 zł. 52 ct., pozostała przewyżka 1630 zł. 63 ct.

Zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum i uchwaliło, aby na przyszłość lokować fundusze w kasie Towarzystwa gospodarczego.

Przed przystąpieniem do wyborów prezesa i wiceprezesa, dr. Rieger wyraził ustępującemu prezesowi hr. Leszkowi Borkowskiemu imieniem dyrekcji i Towarzystwa, uznanie za jego 18-letnią działalność. Jeżeli skutki nie odpowiedziały jego dobrym chęciom, to nie jest winą ani dyrekcji ani jej prezesa. Przyczyny szukać należy gdzieindziej, w stosunkach lokalnych. Galicja wschodnia, ani pod względem dobrobytu ani z zamiłowania sztuki, nie może podtrzymywać należycie Towarzystwa. Lwów zwłaszcza, nie jest miastem, gdzie się rodzą mecenasowie sztuki, dyrekcja poczyniła kroki celem zlania się z Towarzystwem krakowskiem, ale postawiono nam tak ciężkie warunki, że porozumienie nie mogło przyjść do skutku.

Prezesem na następne trzy lata wybrano wszystkiemi głosami (20) hr. Karola Lanckorońskiego, wiceprezesem (15 gł.) p. Ottona Hausnera. Ustępujący członkowie dyrekcji pp. Józef Greliński i Karol Młodnicki ponownie wybrani przez aklamację; w miejsce p. Hausnera, wybrany został dotychczasowy zastępca dyrektora dr. Zygmunt Rieger; zastępcą zaś wybrano prof. Cwiklińskiego.

Rezygnacji prof. Zacharjewicza zgromadzenie na razie nie przyjęło, gdy jednak prof, Z. pomimo usilnych nalegań, nie chciał pozostać na stanowisku dyrektora, bo po napaściach, jakie otrzymał w ostatnich czasach ze strony niektórych artystów, uważa za niewłaściwą dalszą swą pracę na tem polu, sprawa rezygnacji traktowaną będzie regulaminowo.

Komisja lustracyjna pozostała i na dalsze trzy lata w dotychczasowym swym składzie.

W sprawie czytelni akademickiej.

O zagrożonym bycie towarzystwa polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie czytelnikom naszym wiadomo już z kilkakrotnych doniesień. Objaw ten świadczy smutnie o apatji, w jaką pogrążyło się społeczeństwo nasze, jeżeli nawet członkowie jego najmłodsi, ludzie, budzący się dopiero do życia, przyszli przewódcy narodu, zniechęcają się do jedynej swojej instytucji publicznej i z całym spokojem, zamiast ratować byt zagrożony swego towarzystwa — myślą o jego rozwiązaniu.

Niebezpieczeństwo zamknięcia Czytelni minęło wprawdzie na razie. Czy jednak usuniętem zostało stanowczo? Pytanie to postawiło sobie grono dawniejszych jej członków, a dotychczasowych przyjaciół jedynego ogniska młodzieży akademickiej w naszem mieście. Minęło już wprawdzie kilka lat od czasu, jak tych dziesięciu młodych ludzi opuściło ławy uniwersyteckie i Czytelnię, niemniej mimo to postanowili oni iść z pomocą zagrożonej instytucji akademickiej, z której wynieśli cały szereg wspomnień najprzyjemniejszych.

Podajemy poniżej odezwę ich, podającą sposoby ratowania stowarzyszenia akademików przed grożącem mu upadkiem. Odezwa ta opiewa:

Do naszych kolegów, byłych członków Czytelni akademickiej we Lwowie!

W imię dawnego koleżeństwa odzywamy się do was. Zniewala nas do tego ciężka troska o los Czytelni akademickiej.

Kiedy przed laty dwudziestu naród podnosić się począł z ciężkiego upadku, kiedy na wszystkich polach publicznego życia rozwinięto gorącą działalność, grono ludzi, ożywionych miłością ojczyzny, zwróciło się ku młodzieży uniwersyteckiej. Dzięki ich usiłowaniom założono w r. 1867. wśród trudnych warunków Czytelnię akademicką. Był to jeden z pierwszych posterunków na drodze organicznej pracy, pojętej w najszlachetniejszem znaczeniu. Odtąd stale wzrastała Czytelnia w powadze i wpływie, tworząc ognisko, do którego garnęła się młodzież i skupiała w niem wszystkie swe usiłowania. Niejedna piękna myśl znalazła tam urzeczywistnienie, niejeden talent podniętę. Młodzież nietylko się uczyła, lecz i zaprawiała do przyszłej pracy obywatelskiej. Wiele imion, głośnych dziś w kraju, związanych jest z Czytelnią. Była ona niejako uzupełnieniem wychowania uniwersyteckiego. Zdawało się, że ożywiona takiemi ideami, Czytelnia wysoko wzniesie swój sztandar. Zdawało się, że w miarę rozwoju swego działania, w miarę zasług, zdobytych przez spełnianie podjętych zadań — zapewni sobie trwały byt, któremu, przynajmniej w normalnych warunkach, nic nie zagrozi.

Inaczej się stało...

Pojawiły się na naszym horyzoncie znaki dziwnej, zabójczej apatji; zimny prąd, który owionął wszystkie dziedziny życia publicznego, oddziałał także i na młode umysły. Snać aż nadto dotkliwie przyszło to odczuć młodej instytucji, Czytelni akademickiej, skoro właśnie jej reprezentanci, powołani i obowiązani do służenia jej, uchwalili rozwiązanie Towarzystwa. Wprawdzie wniosek ten został przez walne zgromadzenie członków uchylony, wszelako obecny stan Czytelni wzbudza uzasadnioną obawę. Już sam fakt, że mógł się pojawić taki wniosek, smutnym jest objawem, którego przyczyny należy szukać głębiej. Może się nie mylimy, upatrując ją w panującem dzisiaj wśród naszego społeczeństwa zobojętnieniu.

Zdaniem naszem, dźwignąć Czytelnię z upadku jest obowiązkiem. Jest ona bowiem nietylko ogniskiem towarzyskiego i umysłowego życia młodzieży, lecz i krzewicielką narodowego ducha, szkołą życia publicznego. Dźwignąć Czytelnię z upadku jest obowiązkiem przedewszystkiem młodzieży akademickiej i jej przewodników, jest także obowiązkiem ogółu, a wśród niego w pierwszym rzędzie wszystkich tych, którzy byli jej członkami.

Bo któż z nas nie zachował w pamięci najmilszych wspomnień z tego duchowego ogniska młodzieży? Kto rozwoju Czytelni nie wiązał z nadzieją ogólnego odrodzenia? Kto, sprawie narodowej nie obojętny, nie widział w niej rękojmi lepszej przyszłości? A teraz rozstawszy się już z uniwersytetem, czyż nie mamy względem Czytelni obowiązków wdzięczności? Czyż nie powinniśmy ratować jej, zamiast obojętnie pozostawiać na pastwę losowi?

Wprawdzie wedle obecnego statutu Czytelni mogą być członkami zwyczajni tylko profesorowie i uczniowie wszechnicy i politechniki, lecz przeszkodę tę z łatwością usunąć można, gdyż na uniwersytet wolno zapisać się każdemu, kto świadectwem dojrzałości się wykaże, tem bardziej zaś tym, którzy go już ukończyli. Wobec tego zwracamy się do was wszystkich, coście się niegdyś zżyli i zbratali z Czytelnią, do was, których prac i zabiegów liczne tam pozostały ślady: ratujcie ognisko polskiej młodzieży! Zapisujcie się do Czytelni, nieście jej pomoc materjalną i moralną!

Odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o poparcie, do was dawnych członków Czytelni akademickiej o współudział w pracach nad odrodzeniem i zachowaniem tej instytucji. Stworzona w ciężkich dla narodu chwilach, nie powinna upaść dzisiaj, gdy niema więzów, krępujących jej rozwój!

We Lwowie 17. maja 1885.

Leon Dziubiński, dr. *Ludwik Finkel*, dr. *Witold Lewicki Aleksander Lisiewicz*, dr. *Natan Loewenstein Witołd Marciewski Stanisław Pepłowski, Stefan Ramułt, Henryk Sawczyński, Ignacy Zakrzewski.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. maja.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczorajszy dzień był przy wietrze przeważnie południowym i zmiennym stanie nieba pomimo skłonności powietrza do burzy pogodny. Średnia temperatura dnia była 16,°1, najwyższa 22,°, najniższa 8,°, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 20. maja: Przy wietrze przeważnie wschodnim i średniej temperaturze maja (13,°), zachmurzenie i wilgoć powietrza się powiększa, deszcz chwilowy.

* **Ks. arcyb. Morawski** udzielił dziś, d. 20. b. m. w swej domowej kaplicy sakramentu bierzmowania p. Felicji Tustanowskiej. Jutro, we czwartek, o godzinie 7. minut 15 odprawi mszę św. w kaplicy Sercanek.

* **Dar.** Cesarz udzielił gminie Pustomyty, w powiecie lwowskim, 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

* **Rada miejska.** Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek d. 21. b. m. Na porządku dziennym, między innemi, sprawa otwarcia nowej drogi między ulicą Kretą i Chorążczyzny, przez realność hotelu George'a; oddanie w przedsiębiorstwo oświetlenia ulic naftą; oraz sprawa kwaterunków i koncentracji wojska w r. 1885.

* **Wydział krajowy** mianował wczoraj na swem posiedzeniu asystenta p. Józefa Abgarowicza adjunktem konceptowym.

* **Mianowania.** Tymczasowy nauczyciel Aleksander Zacharski w Rzeplinie mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach. Józef Heldenburg, adjunkt sądu krajowego we Lwowie, mianowany zastępcą prokuratora w Brzeżanach.

* **Doktorat.** Samuel Pohl, rodem z Brzeżan, uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Z życia akademickiego.** Przysłowie: „Nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło", sprawdza się tym razem na Czytelni akademickiej. Powszechnie się gorszono wnioskiem wydziału, postawionym na ostatniem walnem zebraniu Czytelni, a opiewającym krótko i węzłowato: rozwiążmy się, bo nie ma w niej ani życia, ani ruchu. Obecnie pokazuje się, że to jasne przedstawienie obecnego stanu Czytelni może jej wyjść na pożytek, dowiadujemy się bowiem, że grono ukończonych akademików nie chcąc dać upaść tej potrzebnej instytucji, postanowiło zająć się jej losem. W tym celu odbywają się obecnie narady, a niebawem zobaczymy, jaki będzie ich wynik.

* **Niemiły i niepożądany podarunek.** Niewiadoma dotąd kobieta oddała d. 15. b. m. przed południem 8-letniej Leibie Rozes na ulicy Wekslarskiej kilkumiesięczne dziecię, płci żeńskiej, dla chwilowego podtrzymania, ofiarowawszy dwa centy za fatygę, poczem weszła do pobliskiego szynku, wrzekomo po wódkę. Po długiem czekaniu wspomnianej dziewczyny na powrót tej kobiety, okazało się, iż dziecię to w powyższy sposób zostało podrzucone. Zawiadomiono o tem komisarjat śródmieścia.

* **Obłąkana.** Dziś w południe, na placu Katedralnym, pojawiła się jakaś kobieta, prawdopodobnie obłąkana. Z początku śpiewała, później stanąwszy przed oknem wystawy rękawicznika Manna, rozpoczęła rzewną elegię do lalki wystawowej. Tłum gawiedzi zwiększał się coraz bardziej, nikt jednak z tych, do których należy utrzymanie porządku, nie zjawił się. Kobieta ta podążyła ulicą Teatralną w otoczeniu licznych pauprów.

* **Wydalanie Polaków z Prus.** Do sprawy tej niejednokrotnie już omawianej w dziale politycznym *Gazety*, nie od rzeczy będzie przytoczyć uwagi Bolesława Prusa nad najnowszym tym wybrykiem żelaznego księcia. Sarkastyczny ten fejletonista takie czyni spostrzeżenia:

„...Słowem nic nowego pod słońcem, nawet — ostatnie pruskie rozporządzenie, wydalające Polaków z granic państwa. Co ci ludzie zrobili? Dla zwykłych śmiertelników nic złego: pracowali tanio, płacili podatki, służyli w wojsku. Pomimo tego są oni wielkimi przestępcami. Gdy bowiem, według państwowej statystyki, przyrost ludności niemieckiej winien wynosić 10 prc. w ciągu lat 10., patrzcie, co zpsocili Polacy: Oto w rejencji Kwidzyńskiej przybyło Niemców tylko 3—4 prc. a Polaków aż 8 prc.; w Poznaniu pierwszych 2 prc., drugich 10 prc.; w Bydgoszczy 7 prc. i 8 prc. — w Opolu 9 prc. i 10 prc. Krótko mówiąc: w wymienionych miejscowościach ludność niemiecka nie wzrosła tak prędko jak chce statystyka, a polska nie zmniejszyła się, jak tego wymaga interes polityczny. Więc — trzeba Polaków usuwać. Czy to zachęci Niemców do sakramentu małżeństwa i do posiadania większej liczby dzieci? czy powstrzyma ich od emigracji do Ameryki? — czas pokaże. Bądź cobądź mamy, na pozór przynajmniej, całkiem nowy wynalazek. Natura sprawia, że ludność polska rośnie prędzej, niż niemiecka i podobne fakta dotychczas traktowały się jako siła wyższa. Od tej pory jednak natura będzie poprawioną, a polski zalew doprowadzany do właściwego poziomu za pomocą — metody wydaleń.

W XIX. wieku po Chrystusie jest to pierwsza próba tego rodzaju doświadczeń społecznych, ale jak wszystko na tym świecie, nie nowa. Coś podobnego bowiem robiono już w XX. wieku przed Chrystusem w Egipcie. Tam ludność żydowska mnożyła się nad normy statystyczne, więc także postanowiono przyrost jej ująć w karby, ale w sposób bardziej radykalny, bo zapomocą — topienia.

Jakże jednak dziwne są koleje losu! Żydzi na świecie istnieją do dziś dnia, żywi i zdrowi, a przezornych Egipcjan widujemy tylko w postaci mumij. — Ztąd brać mamy naukę, że poprawianie natury w pewnych wypadkach na nic się nie zda."

Do słów powyższych dodać możemy z naszej strony tylko głębokie zadowolenie, że ludność polska na polskich ziemiach tak prawidłowo wzrasta, stwierdzając tem samem żywotność swoją, pomimo wszelkiego rodzaju ucisku i prześladowań, na jakie wystawioną jest ciągle.

* **Zmarli.** Emil Ożwad, urzędnik Wydziału krajowego i właściciel Hołoska, zmarł po dwuletniej słabości. — Teofila z Bilińskich Engel, wdowa po ś. p. wicedyrektorze tabuli krajowej. — Joanna Floch. — W Krakowie zmarł Franciszek Barszczyński, urzędnik tamtejszego starostwa.

* **Zgubiono**: P. Wit K. wisiorek srebrny od zegarka, kształtu książeczki, z fotografią mężczyzny i kobiety, wartości 4 złr.; p. Antoni Rakowski 2 udziały galicyjskiego banku zastawniczego po 100 złr., na tegoż imię opiewające, czarny woreczek z kwotą 8 złr. w ogrodzie Miejskim, a drugi taki woreczek z notą na 50 złr. na ulicy Halickiej, kartkę zastawniczą banku kredytowego nr. 2.337 na los 3 prc. austrjackiego banku kredytowego ziemskiego serja 1893 nr. 13. i kartki zakładu zastawniczego i kredytowego nr. 726 i 4385, na pierścionki opiewające.

Zakwestjonowano dywanik ogrodowy z niebieskiej flanelki, czarną ceratą podszyty, wewnątrz z poduszką gutaperkową; złoty pierścionek wartości 3 złr. u Anny Zielińskiej i 10 sznurków korali u Marji Buskowskiej.

Znaleziono książeczkę udziałową Towarzystwa zaliczkowego, opiewającą na imię Mateusza Wojnarowicza na 5 złr. 70 ct.

— **Z Krakowa** piszą: Chociaż zimno jakby w marcu, to jednak pojawiają się już oznaki lata. Teatr wyjechał do Tarnowa, gdzie cieszy się niepomiernem powodzeniem.

Zaczynają u nas słowiki wywozić za granicę. Onegdaj właśnie dzięki chwalebnej czujności policji udało się na dworcu kolejowym przychwytać taką jedną posyłkę, przeznaczoną do Prus. Słowiki odzyskały swobodę, puszczono je bowiem na wolność.

Projekt na pomnik Mickiewicza, a mianowicie trzy nagrodzone, sześć odznaczonych i 12 innych zostały ztąd wysłane do Warszawy i tam wystawione. Urządzeniem tej wystawy zajmuje się p. Bol. Syrewicz, który uzyskał po temu pozwolenie rządu. Dochód z wystawy przeznaczony do rozdziału między artystów, którzy wzięli udział w wystawie i dla poratowania ciężką chorobą złożonego rzeźbiarza p. Ludwika Kucharzewskiego.

Dalsze kierownictwo budową uniwersytetu w Krakowie w miejsce zmarłego kierownika budowy, powierzone zostało p. Sławomirowi Odrzywolskiemu, profesorowi budownictwa w krakowskiej akademii techniczno-przemysłowej.

— **Kraków**, 17. maja. Dziś odbyły się o godzinie 3. popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej wybory wydziału „Sokoła". Zgromadzenie rozpoczęło się przemową prezesa komitetu „Sokoła" p. Bałuckiego, który potem odczytał telegram, wysłany z pozdrowieniem i życzeniami przez „Sokół" lwowski, na który walne zgromadzenie odpowiedziało, i przystąpiono do wyboru, których wynik jest następujący: Głosujących było 164; wybrani pp. dr. Abłamowicz Stan., adw. kraj., Bałucki Michał, Barański Lew, dr.. ausk. sądowy, Bartoszewicz Kazimierz, Białkowski Mieczysław, akad., Borkowski Alfons, artysta-malarz, Gołąb Michał, urzęd. gal. zakł. kred., Kośmiński Jan, akad., Kwiatkowski Jan, radca miejski, Mirtenbaum Emanuel, r. m., dr. Obaliński Alfred, prof. uniw., Pawlikowski Miecz., wł. d., dr. Piasecki Wenanty, wł. zakł. gimnast., Romanowicz Tadeusz, red. *Reformy*, Schwarz Henryk, rad. m. Do komisji rewizyjnej wybrani pp.: dr. Dadlez Wilhelm, adw. kraj., Geisler Jan, rad. m., Kłosowski Aleks., kasjer magistr. Do sądu honorowego wybrani pp.: dr. Petelenz Karol, profesor gimn., dr. Weigel Ferdynand, adw. kr., rad. m., Wiszniewski Konstanty, wł. apteki. Kursowały 3 listy: jedna komitetu, druga akademicka, trzecia grona gimnastyków. Przeszła ta ostatnia i to w całości. Ukonstytuowanie się wydziału nastąpi w tym tygodniu.

— **Tarnopol** d. 14. maja. Upraszamy o umieszczenie w ramach wielce szanownego pisma z powodu korespondencji, umieszczonej w nr. 107 *Gazety Narodowej*, następującego sprostowania: Prawdą jest, że wybór do dyrekcji i Rady nadzorczej „Tarnopolskiego stowarzyszenia urzędników zaliczkowego i konsnmowego" uskuteczniony został na walnem zgromadzeniu członków dnia 29. marca b. r. za porozumieniem się Rusinów z takimi Polakami i żydami, którym rozwój stowarzyszenia leży na sercu, i którzy na sprawy tegoż trzeźwo się zapatrują, lecz nieprawdą jest, aby dyrekcja i Rada nadzorcza były wrogo usposobione dla interesów polskich, co nawet jest niemożebnem, gdyż przeważna część członków stowarzyszenia należy właśnie do narodowości polskiej,

która pewnie nie wybierałaby takich ludzi do dyrekcji i Rady nadzorczej, (i to niektórych, jak podpisanych prezesów dyrekcji i Rady nadzorczej jednogłośnie którzy dla interesów polskich byliby wrogo usposobieni.

Zresztą zadaniem naszego stowarzyszenia jest: dawać członkom sposobność do zaoszczędzenia kapitału oprocentowanego, dostarczać tymże na umiarkowany proc. pożyczek i ułatwić zaspokojenie wszelakich potrzeb do życia sposobem najtańszym, wykonaniem którego to celu interesa polskie wcale nie mogą być zagrożonemi.

Przyjm i t. d.

Lew Szechowicz, prezes dyrekcji. Dr. *Antoni Delinowski*, prezes Rady nadzorczej.

— **Z Zaleszczyk** piszą nam: Budowa mostu na Dniestrze postępuje żółwim krokiem. Pozwożono przyrządy budownicze, kilkaset kamieni, filary drewniane i przedmosty wodne, złożono je na brzegu rzeki — i to ma oznaczać: że most się buduje. Poćóż poseł Chamiec tak gorliwie dobijał się o budowę mostu, skoro w taki sposób ma być ona prowadzoną?- Zwracamy tedy uwagę odnośnych władz, że materjały się niszczą — budowa nie postępuje, a później, gdy włościanie będą mieć robotę w polu, nie da się przyspieszyć. Bliższe szczegóły owej zaledwo rozpoczętej, a już uszkodzonej budowy, podam w następnej korespondencji, jeśli ta nie odniesie pożądanego skutku.

— **W Jordanowie** wykoleił się onegdaj pociąg towarowy kolei podkarpackiej, przyczem jeden ze służby zabity, a drugi ciężko raniony.

— **Żywiec.** Dnia 9. b. m. żandarm ze Suchej i trzech gajowych i przysiężny gminy Strzyszawa przedsięwzięli rewizję u gospodarza stryszzawskiego Michała Leśniaka podejrzywając go o skradzenie znaczniejszej ilości mchu w lesie dworskim. Leśniak rewidujących nie chciał puścić na strych, a nadto porwawszy za drąg, uderzył nim żandarma. Ten dał wówczas do niego ognia, a kula ugodziła Leśniaka w twarz pod prawe oko tak, że na miejscu padł trupem.

— **Z Poznania** donoszą: Nie tylko nie mogliśmy się doprosić, aby obok niemieckich nazw ulic zamieszczano i polskie, ale nawet, gdy jeden z obywateli tutejszych, p. Frankowski, wywiesił na swym domu tabliczkę z polskim napisem ulicy, z nakazu policji ją zerwano. Zarządzenie to było widocznem nadużyciem, a jednak policja wniosła jeszcze o nałożenie kary na p. Frankowskiego. Sprawa ta była onegdaj przez sąd rozpatrywaną, a Izba karna na wniosek samego prokuratora uwolniła p. Frankowskiego od wszelkiej winy, ponieważ przybijanie na domach tabliczek z polskiemi nazwami ulic nie sprzeciwia się postanowieniom kodeksu.

— **Z Wiednia** donoszą: Dzień 15. b. m. zapisze się na długo w pamięci mieszkańców Wiednia i okolicy. Po grudniowej burzy, która jeszcze nie uszła nam z pamięci, mieliśmy wczoraj nawałnicę z orkanem, wcale niemajowym. Burza szalała w straszliwy sposób, szerząc popłoch i zniszczenie. Kominy i fasady co chwila padały na ulice, a cegły wiatr unossił i rozrzucał po mieście. Że opis ten nie jest wymysłem bujnej fantazji piszącego, najlepszy w tem dowód, że kilka osób poniosło śmierć. Na jednej z ulic np. latarnik Jan Wottle, chcąc zaświecić latarnię gazową, porwany pędem wiatru tak silnie został rzucony, że pokaleczonego musiano odwieść do domu. W dzielnicy Lepoldstadt do wielu mieszkań niżej położonych wtargnęła woda. Dziś 16. rano na Kahlenberg leżał śnieg na sześć centm. grubo.

W końcu dodajemy, że szalony ten orkan przepowiedział jeszcze na początku zeszłego roku angielski astronom Wiggins.

— **Wiktor Hugo** niebezpiecznie chory—oto wieść, która pogrąża w smutku nie tylko Francję, ale cały świat cywilizowany. W czwartek 14. b. m. odbywała się u Wiktora Hugo recepcja, podczas tej już czuł on się niezwykle osłabionym, a gdy noc przepędził jeszcze niespokojniej, wezwano lekarza dr. Allixa, który mu polecił pozostać w łóżku. Nazajutrz tj. w sobotę stan zdrowia jego jeszcze bardziej się pogorszył, przywołano więc kilku słynnych lekarzy i ci orzekli, że są to symptomata zapalenia płuc. Od tej chwili dom zajmowany przez Wiktora Hugo jest prawie w oblężeniu przybywających celem dowiedzenia się o stanie zdrowia znakomitego pisarza. Prezydent Rzeczypospolitej i prezydent ministrów Brisson posyłają codziennie po biuletyn, a minister spraw wewnętrznych Freycinet i biskup Treppel byli u niego osobiście, obydwu jednak nie dopuszczono do chorego. Do łoża mają tylko przystęp prócz lekarzy i służby, wujowie znakomitego pacjenta Aug. Bacquerie i Paweł Meurice. Przebieg choroby, a co ważniejsza brak sił nie budzą nadziei wyzdrowienia.

— **Stieglitzówna**, o której pisano i w sprawie której poseł Bloch wniósł interpelację w Radzie państwa, przesłuchiwaną była w tych dniach w sądzie wrocławskim. Oświadczyła ona, że chcąc przyjąć chrzest uciekła z domu, nikt jej jednak nie przeszkadzał w powróceniu, ale że czuje się szczęśliwą w swej wierze, przeto o powrocie do domu rodzicielskiego, gdzieby ją nieustannie dręczono, wcale nie myśli. Zeznania te usuwają w zupełności niesłuszne zarzuty podnoszone przez p. Blocha przeciw ks. Eberhardowi, który ją ochrzcił i przeciw władzom, że te nic nie dopomogły jej do wyzwolenia się z klasztoru w Staniątkach.

— **W Zanzibarze** zmarł przed kilku dniami Jan Sławiński, lekarz przy ekspedycji wschodnio-afrykańskiej.

— **Z Kongo** wyruszyła onegdaj karawana złożona z 60 osób celem zwidzenia Europy czy też pokazania się Europie i udaje się do Paryża, jako też do Budapesztu na wystawę węgierską.

— **W Lyonie** na wystawie rzemieślniczej zwraca powszechną uwagę stolik do kart nowej konstrukcji, sporządzony przez Orczyńskiego 17-letniego terminatora stolarskiego w Paryżu. Czasopismo *Art* proponuje zarządzenie składki na dalsze kształcenie młodzieńca, którego dziad pochodził z Warszawy.

— **Międzynarodowa wystawa w Antwerpii** posiadać ma cztery osobliwości. Umieszczone w osobnym oddziale przedstawiają cztery artykuły żywności, jakich dzisiaj ani kupić ani widzieć nawet nie można; mianowicie: 1) chleb z niefałszowanej pszenicy, 2) mleko takie, jakie daje krowa, 3) masło bez przymieszki tłuszczu zwierzęcego lub innych substancyj, 4) piwo z jęczmienia, zawierające potrzebną ilość chmielu, bez wszelkich mieszanin, mających nadać gorycz lub barwę.

— **Żywa lalka.** Na wystawę węgierską sprowadzono kilkadziesiąt lalek z Paryża, aby właściciele magazynów gotowych sukień mieli na czem wystawiać swe kostjumy. Lalki te naturalnej wielkości, wykonane są tak po mistrzowsku, że trudno odróżnić je od żywych osób. Otóż zdarzyło się, że jedna lalka w drodze z Paryża stłukła się. Wystawca był w rozpaczy, gdyż w skutek tego wypadku nie mógł wystawić przepysznego rumuńskiego kostjumu. Wreszcie padło mu na myśl, użyć zamiast lalki, żywej osoby. Wnet też wyszukał ładną dziewczynę z kawiarni, która za znaczną nagrodę zgodziła się udawać przez kilka godzin lalkę, t. j. przez czas pobytu cesarza w obrębie wystawy. Wszyscy podziwiali kostjum rumuński i unosili się nad pięknością lalki. Nagle gruchnęła wieść, że cesarz nadjeżdża i w jednej chwili wszyscy rzucili się ku drzwiom. Z tej sposobności skorzystał jakiś złodziej, żeby skraść kosztowny żupanik zwieszający się na ramionach lalki. Już go ściągał, gdy w tem nagle lalka zaaplikowała mu tak potężny policzek, że aż na dworze słychać było. Przerażony złodziej puścił żupanik i uciekł. Wnet sala napełniła się na nowo. Dziewczyna dalej znakomicie udawała lalkę i cieszyła się pochwałami, oddawanemi jej piękności. Aż tu nadszedł jakiś stary Węgier i tuż pod lalką zażywszy tabaki, strzepał palce. Pyłek dostał się do nosa lalki, twarz jej wykrzywiła się kurczowo i — straszne kichnięcie przeraziło obecnych. — Wśród szalonego śmiechu obecnych, dziewczyna zakończyła swoją rolę.

— **W duchu epoki.** „Panie sędzio, gdybym wiedział, że tyle trudności jest z otrzymaniem rozwodu, to byłbym się wcale nie żenił“.

* **Jutro** we czwartek d. 21. maja: św. Donata; — św. Isaji pr.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 20. b. m. szósty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5. aktach N. Gogola.

We czwartek 21. bm. „Palestrant“, opera: kom. w 4. aktach Millöckera. Z nową obsadą. W roli Rafała wystąpi po raz drugi p. Karpiński.

— **„Welehradzkie album jubileuszowe.“** Tutejszy magazyn przyborów do pisania, rysowania i malowania, Seyfarth i Dydyński, nadesłał nam prospekt dzieła, które na pamiątkę tegorocznego jubileuszu welehradzkiego wychodzi staraniem miejscowego komitetu obchodowego. Album to, w największym formacie, składać się ma z 15 rycin z tekstem w różnych językach, między temi w polskim i ruskim, i kosztuje w drodze prenumeraty 10 złr., a w trzech zeszytach 15 złr. Dołączone do prospektu ryciny, przedstawiające obu apostołów słowiańskich, jedna drukiem kolorowym, druga heliograwurą, są po mistrzowsku wykonane. Do d. 14. lipca całe to świetne wydawnictwo będzie skończone.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Tow. gimnastycznego „Sokół“, we Lwowie) opuścił prasę nr. 5 z maja r. b. Treść: Życiorys ś. p. dr. Tadeusza Żulińskiego (dok.). — Pogrzeb dr. Tadeusza Żulińskiego we Lwowie (dok.) — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.) — Kilka szczegółów o koloniach wakacyjnych wziętych z higieniczno-lekarskiego sprawozdania dr. Tadeusza Żulińskiego (dok). — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — Bibliografia. — Od wydawnictwa.

— *Echo z nad Sanu* i *Wieści z nad Sanu*, dwutygodniki wychodzące w Przemyślu, zlały się w jedno pismo — *Echo z nad Sanu*, które odtąd ukazywać się będzie co tydzień. Zmianę tę, dla czytelników obojętną, ale wydawnictwo o znaczne straty przyprawiającą, spowodowało c. k. namiestnictwo, domagając się złożenia kaucyj dziennikarskich z uwagi, że pisma wymienione są właściwie tygodnikiem, a więc i do uiszczenia kaucji obowiązane. Odtąd też *Echo* i stempel opłacać musi. Mimo tych przeszkód organ ziemi przemyskiej i sanockiej rozwija się i zasługuje na poparcie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustawy robotnicze. Najnowsze zmiany i uzupełnienia ustawy przemysłowej wydał p. J. A. Hibl, nakładem Milikowskiego. W książeczce tej, która jest piątą z „wyboru ustaw i rozporządzeń państwowych i krajowych tegoż samego autora“, a obejmuje 176 stronic małej osemki i kosztuje centów 60, podaje autor te zmiany ustawy robotniczej, które uchwalone w obu Izbach Rady państwa, zatwierdzone zostały najwyższą sankcją z dnia 8. marca 1885, a staną się prawem obowiązującem z dniem 11. czerwca 1885. W przedmowie powiada autor, że ustawa ta „mimo swych, przez same organa ustawodawcze przyznanych niedostatków czyni stanowczy krok na polu ustawodawstwa społecznego i złagodzenia kwestji robotniczej“. Przy tem oświadcza autor, „że jeszcze całego materjału ustawodawstwa przemysłowego nie wyczerpał, że wkrótce przygotuje trzecie wydanie zupełnie kompletne i jednolite ustawy przemysłowej. Przy podanych zmianach ustawy przytaczane są w miarę potrzeby motywa rządowe i sprawozdania Izby poselskiej, aby zamiar i cel tych zmian tym wyraźniej uwidocznić.

Polski bank w Poznaniu. Firma bank rolniczy Kwilecki Potocki i Sp., który miał na mocy pierwotnego swego statutu zapewnione istnienie tylko do bieżącego roku, zmienił na ostatniem walnem zgromadzeniu swoje statuta w tym głównie punkcie, i będzie nadal istniał na czas nieograniczony.

Telegramy targowe z dnia 19. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.25 do 28·50 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 8.85 do 8.87 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 13.50 do 13.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 174·74; żyto —.— m.; okowita 43.90 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 19. maja: —.— zł, do —.— zł, Brema —.— zł. Hamburg: —.— na kwiecień —.—, na sierpień, grudzień —.—. Antwerpia: —.—. Nowy-York: —.—. Filadelfia —.—.

Wiedeń dnia 18. maja. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 1051, wołów galicyjskich 1881, wołów niemieckich 971, razem 3903 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 52 do 58, osobliwe 60 do 62½, woły galicyjskie od 52 do 57, woły niemieckie 56 do 61 za 100 kilo mięsa.

Do Pressburga przypędzono na targ dzisiejszy 1633 wołów.

Z powodu świąt targ przyszły odbędzie się we wtorek 26. maja.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Ostatnie wiadomości.

Z oświadczenia p. Wachnianina, które umieściliśmy w rubr. „Sprawa wyborów“, czytelnik może się snadno przekonać, jak niezgodnemi są doniesienia *Nowej Pressy* z komitetu wyborczego „Russkoj Rady.“ Wiadomości, komunikowane temu pismu, powtarzać więc należy z zastrzeżeniem. Z podobną rezerwą, jakeśmy to wczoraj uczynili, reprodukujemy i dzisiaj dalsze doniesienia *N. Pressy*, która dowiaduje się, że wczoraj zebrać się miały ruskie komitety powiatowe w Kałuszu i w Żółkwi, aby powziąć do wiadomości komunikat ruskiego komitetu wyborczego, że p. Romańczuk zrzeka się kandydatury w okr. gmin wiejskich Kałusz-Dolina na rzecz p. Kułaczkowskiego, a natomiast ubiegać się będzie o mandat w okr. wyborczym Żółkiew-Rawa-Sokal.

N. Presse utrzymuje dalej, że lista kandydatów „Russkoj Rady“, podana przez polskie dzienniki, jest nieprawdziwą. Dotychczas zatwierdzeni zostali następujący kandydaci: Nahirny na okrąg gmin wiejskich Lwów-Gródek, Wachnianin na okr. gm. wiej. Jarosław-Cieszanów, Sienkiewicz na Przemyśl-Mościska, dr. Antoniewicz na Sambor-Staremiasto, Romańczuk na Rawa-Żółkiew-Sokal, Kułaczkowski na Kałusz-Dolinę.

Reszta kandydatów miała być wczoraj wieczór definitywnie postanowioną. Lista kandydatów ma być ogłoszoną we czwartek.

Z Saloniki donoszą, że w połowie czerwca spodziewanym jest wybuch powstania Bułgarów macedońskich.

Car przesłał pułkownikowi Zakrzewskiemu, szefowi sztabu jeneralnego jen. Komarowa złotą szablę z napisem: „*Za chrabrost*“.

Daily News donosi, że Anglia sprzeciwia się stanowczo czuwania Europy nad neutralnością kanału suezkiego i żąda powierzenia pieczy nad okrętami wojennemi stron wojujących rządowi egipskiemu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń 20. maja. (Prywat.) *Neue Fr. Presse* donosi, że nazwisko Blocha w uzupełnionych (?) listach wyborczych drugiej dzielnicy wiedeńskiej jest umieszczone, że Bloch zatem mógł by być wybranym. Ristić dostał dymisją za swoje wystąpowanie w Petersburgu.

Budapeszt d. 20. maja. Wiedeńscy rajcy miejscy przybyli tu o 7mej wieczorem parowcem. Główny burmistrz peszteński Karol Rath na czele komitetu gospodarczego powitał ich serdeczną przemową po węgiersku i po niemiecku, wyrażając wielką radość węgierskiej stolicy, że z okazji wielkiej narodowej uroczystości Budapeszt cieszyć się może tem osobliwem szczęściem, iż magistrat i Radę miejską świetnego Wiednia powitać może jako swych miłych i drogich gości, gremialnie przybyłych. Wiedeński burmistrz Uhl rzekł odpowiadając: „Przybyliśmy bardzo chętnie wziąć udział w uroczystości pokojowej, która ma nam ukazać w żywych barwach i obrazach wielkie owoce pracy dzielnego państwa przejętego na wskróś poczuciem narodowem.“ Mowy te przerywali chwilami słuchacze wyrazami zadowolenia i zapału: „Hoch i Eljen“. Obaj burmistrzowie podali sobie następnie ręce, uściskali się wśród okrzyków radości zebranych niezliczonych tłumów, poczem goście udali się na swoje kwatery.

Lublana d. 20. maja. Hrabia Hohenwart ogłoszony został w tłumnem zebraniu wyborczem przez aklamację kandydatem lublańskim na posła do Rady państwa.

Zagrzeb d. 19. maja. Zaprzeczają tu źródła półurzędowe, jakoby w łonie kroackiej deputacji regnikolarnej miały istnieć nieporozumienia. Deputacja przeciwnie we wszystkich kwestjach obrad swych jest zupełnie zgodną.

Berlin d. 20. maja. Cesarz Wilhelm nie wziął wczoraj udziału w przeglądzie wojska, gdyż chrypka spowodowana zaziębieniem nie pozwala mu z pokoju wychodzić.

Bismark odjechał w południe do Schoenhausen. Cesarz przyjmował po południu następcę tronu, później odebrał kilka raportów.

Paryż d. 20. maja. Senat przyjął paragraf projektu do reformy prawa wyborczego, przez który godzi się w zasadzie na wybory z list. Jutro dalsze obrady senatu. Izba postanowiła 441 głosami przeciw 39 przystąpić do obrad szczegółowych nad projektem do prawa o armii kolonialnej i przyjęła 5 pierwszych paragrafów.

W chorobie Wiktora Hugo nastąpiło wieczorem nieznaczne polepszenie

Neapol d. 19. maja. Wczoraj późnym wieczorem nastąpiły silniejsze wybuchy Wezuwiusza w kierunku ku Pompeji.

Suakim d. 19. maja. Wolseley rano ze sztabem opuścił Suakim. Jenerał Greaves objął wczoraj naczelną komendę.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. maja 1885.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Łoś z Bortkowa, W. Postruski z Wojniłowa, W. Sielecki z Kijowa, K. Drechsler z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Bortkowa, C. Lekczyński z Rewknowa, K. Marmorosz z Karowa, J. Dziewoński z Jarosławia, A. Reindl z Wolicy.

Hotel EUROPEJSKI: Książę Stan. Lubomirski z Kijowa, H. Koziebrodzki z Jarosławia, E. Bach z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: M. hr. Komorowski z Łuczyc, dr. F. Muszkit z Żółkwi, A. Noel z Komarna.

Hotel LANGA: A. Jakubowski z Krakowa, E. Hafner z Drohobycza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 1.07
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.31	† 5.42
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11.10	* 6.30	12.15	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 5.32
Z Podwołoczysk	*10 26	3.05	—	4.10	†12 57
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10 00	3.35	—	3.52	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 15. lutego 1885

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 8 minut 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 minut 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mieszany: o godz. 1 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Lwów, z Izby handlowej d. 20. maja 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł m. k.	250 50	253 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	224 50	228 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic.	200 zł w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ 5 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 70	91 70

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.75	5.85
Dukat cesarski	5.78	5.88
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24¾	1.26¾
100 marek niemieckich	60.50	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 19. Maja 1885.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	39.—	Węg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	100.25	Unionsbank	78.10
Kolej Kar. Lud.	250.75	Nordbahn	243.25
Kolej Połud.	129.50	Kolej Alföld	183.25
Kolej p. Elżb.	297.80	Kolej lw-czern.	226.—
Węg. Nordostb.	173.25	Wied. Comuneal	123.—
Węg. obl. p. zł.	107.50	Elbetal.	168.25
Węg. cis. losy r.	118.75	Länd- Bank	97.50
Zł. ren. węg. 4%	97.65	Bankverein.	102.10
Ros. rubel pap.	1.26.¼	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie przygnębione.

Wiedeń, dnia 20. maja 1885.
godzina 10 min. 33 przed południem

Akcje kredyt.	287.80	Anglo-austr.	100.—
Kolej Kar. Lud.	250.75	Kolej połudn.	128.75
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.85½
Rossyj. bankn	1.26	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 19. maja 1885.
godzina 5 minut 8 po południu

Rossyjsk. bankn.	206.95	Akcje kredyt.	473.50
Lombardy	230.50	Galicyjskie	103.50
Poż. wschod.	60.40	Austr. bank.	164.15

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Lwów, dnia 18 maja

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 40	82 55
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	82 90	83 05
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	125 75	126 50
5% „ 1860 „ 500 „	139 —	139 50
5% „ 1860 „ 100 „	140 25	141 —
5% „ 1864 „ 100 „	171 75	172 50
4% węgierska renta złota po 100 złr	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	92 55	92 70
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m k	102 —	102 75
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 —	103 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	114 75	115 25
4% losy Cisańskie . . . . „ „	118 70	119 10
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	122 75	123 25
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 —	124 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr	99 25	99 75
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 50	92 —
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 30	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	99 70	100 —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	90 60	91 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 25	101 75
5% „ „ „ „ . prem.	98 80	99 10
5% „ „ „ „ 40 lat	97	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101 80	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 30	103 —
4% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	— —	—

	płacą	żądają
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 25	99 50
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 50	100 —
„ „ „ Em 1874 200 złr.	98 25	98 75
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	112 50	112 80
„ za 200 mrk. nieopod.	121 —	121 50
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	104 25	104 75
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	91 80	92 10
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 —	100 25
„ „ Jarosław 300 zł	99 —	99 25
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 70	101 —
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	81 75	82 25
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 —	88 50
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103 50	104 —
5% „ „ lit. B. 200 „	101 90	102 30
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	127 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	117 50	118 —
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	97 90	98 30
3% Staatseisenbahn 500 fr.	192 50	193 50
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	149 75	150 25
5% „ „ 200 złr.	126 50	— —
5% Theisbahn-Gesell. 1000 złr.	106 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	98 30	99 30
5% „ „ „ II em. 200 złr	97 —	97 30
5% „ Nordost 300 złr.	97 —	97 50
5% „ „ złotem 200 złr.	122 30	122 80
5% „ Westbahn 200 złr.	97 50	99 —
5% „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	100 50	101 —
Boden-Credit austrjacki 80 „	232 50	233 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 90	289 20
„ Bank węgierski 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank 200 „	196 —	197 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	588 —	502 —
Landerbank 100 „	97 75	98 25
Austr.-węg. Banku 600 „	859 —	861 —
Unionbank 100 „	78 30	78 80
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 —	145 —
Wiedeński Bankverein 100 „	102 —	102 50

	płacą	żądają
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume 200 „	182 75	183 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	464 —	466 —
5% Elżbiety 210 „	236 —	236 50
5% Linz-Budweis 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2430 –	2436 –
5% Franciszka Józefa 200 „	209 75	210 —
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	251 25	251 75
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	148 50	148 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	226	226 25
5% Nordwest austr. 200 „	167 25	167 75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	169 —	169 50
5% Rudolfa 200 „	183 50	183 75
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	181 75	182 25
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	299 25	299 75
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	129 —	129 50
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	250 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost 200 „	173 25	173 75
5% „ Westbahn 200 „	166 75	167 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	42 75	43 25
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 50	115 50
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 75
Keglevich po 10 złr.	19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr a. w.	18 —	18 75
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	24
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	46 —	47 —
Palfy po 40 złr.	39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 90	15 20
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 50
Salma po 40 złr. m k.	53 —	54 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 25	22 75
Śt. Genois po 40 złr. m k.	48 —	49 —
Stanisławowskie po 20 złr. m k	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k	36 50	37 25

Ces. król. uprzywilejowana

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska kolej żelazna.

(Linie Austrjackie)

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1. czerwca 1885.

Kilometr.	Stacje			Pociąg pospieszny Nr. 1 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	Pociąg mieszany Nr. 3 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	Pociąg mieszany Nr. 5 Klasa I. II. III. Godz.	Minut
	Berlin (dworzec szląski czas berliński)		Odjazd	11	14	—	—	—	—
	Wiedeń (czas pragski)		„	11	10	8	20	8	25
	Wrocław (czas wrocław. via Oświęcim)		„	12	15	12	15	—	—
413	**Kraków** (czas peszteński)		„	9	13	10	57	10	46
755	**Lwów** „		Przyjazd	5	16	11	13	9	7
				rano		przed połd.		w nocy	
—	**Lwów** (restauracja)		Odjazd	6	—	12	—	10	46
11	Sichów		„	—	—	12	33	11	18
25	Staresioło		„	—	—	1	12	11	52
36	Bóbrka		„	*)		1	41	12	17
44	Wybranówka		„	—	—	2	—	12	37
51	Borynicze		„	*)		2	23	1	—
64	Chodorów		„	*)		2	54	1	31
71	Bortniki		„	—	—	3	14	1	51
78	Nowosielce		„	—	—	3	31	2	10
88	Bukaczowce (restauracja)		„	7	59	4	1	2	40
100	Bursztyn		„	8	17	4	34	3	15
107	Bołszowce		„	—	—	*)		*)	
112	Halicz		„	8	35	5	8	3	50
126	Jezupol		„	—	—	5	41	4	23
			Przyjazd	9	14	6	15	5	—
		przyjazd do Husiatyna		7	22	—	—	—	—
140	**Stanisławów**	odjazd z „		—	—	8	—	—	—
		przyjazd do Stryja		1	22	9	58	—	—
	(restauracja)	odjazd ze „		5	33	2	10	11	—
			Odjazd	9	30	6	40	5	18
153	Markowce		„	—	—	7	15	5	51
163	Ottynia		„	10	3	7	50	6	24
168	Hołosków		„	—	—	8	5	6	38
180	Korszów		„	—	—	8	43	7	17
188	Turka		„	—	—	9	4	7	41
196	**Kołomyja** (restauracja)		Przyjazd	10	52	9	20	8	1
			Odjazd	10	56	9	35	8	17
205	Matyjowce		„	—	—	9	54	8	41
215	Zabłotów		„	11	23	10	21	9	19
222	Wołczkowce		„	—	—	*)		9	40
231	Śniatyn—Załucze		„	11	47	11	2	10	16
242	Nepolokoutz		„	—	—	11	29	10	51
252	Łużan		„	*)		11	54	11	24
265	Żuczka		„	—	—	12	25	11	57
			Przyjazd	12	35	12	30	12	2
266	**Czerniowce**	przyjazd do Nowosielicy	„	5	45	—	—	5	45
	(restauracja)	odjazd z „	„	9	—	—	—	—	—
			Odjazd	12	55	12	50	po południu łącznie z p. 1	
272	Volksgarten		„	*)		1	11		
286	Kuczurmare		„	1	27	1	49		
300	Hliboka		„	2	—	2	41		
307	Czerepkoutz—Sereth		„	2	12	3	—		
318	Ruda		„	*)		3	34		
326	Hadikfalva—Radautz		„	2	55	4	2		
332	Istensegits		„	*)		4	18		
338	Milleschoutz		„	3	15	4	34		
348	Hatna		„	3	29	4	56		
		restauracja	czas peszt. Przyjazd	3	41	5	14		
				po południu poc. posp. IV		rano poc. mies. X			
356	**Suczawa**	rewizja pakunków	czas bukar. Odjazd	4	50	6	44		
			Przyjazd	5	15	7	19		
18	**Veresti**	przyjazd do Botuszan		11	42	2	3		
	(restauracja)	odjazd z „		3	5	5	9		
			Odjazd	5	20	7	39		
			Przyjazd	6	31	9	30		
64	**Pascani**	przyjazd do Jass		9	40	1	2		
	(restauracja)	odjazd z „		4	33	6	48		
				poc posp. II		poc. mie. VIII			
			Odjazd	7	4	10	16		
104	**Roman** (restauracja)		Przyjazd	8	5	11	45		
				wieczór		przed połud.			
			Odjazd	8	25	12	30		
237	**Galacz**		Przyjazd	4	30	8	30		
467	**Bukareszt**		Przyjazd	5	—				
			Odjazd	7	10				
	Varna (Lloyd) (środa, niedziela)		„	4	30				
	Konstantynopel (czwartek, poniedz.)		Przyjazd	7	—				

*) Warunkowy przystanek 1 minuty.

Kilometr.	Stacje			Pociąg pospieszny Nr. 2 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	Pociąg mieszany Nr. 4 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	Pociąg mieszany Nr. 6 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	*Pociąg towarowy z przewozem osób* Klasa II. III. Godz.	Minut
	Konstantynopel (Lloyd) (wtorek, sobota)		Odjazd	3	—						
	Varna (środa, niedziela)		„	6	45						
			Przyjazd	3	52						
	Bukareszt (czas bukar.)		Odjazd	11	—	—	—				
	Galacz (czas bukareszt.)		„	12	5	8	5				
			Przyjazd	8	45	4	10				
				przed poł.		po połud.					
346	**Roman** (restauracja)			poc. posp. 1		p. miesz. VII					
			Odjazd	9	15	4	28				
			Przyjazd	10	15	6	—				
41	**Pascani**	Przyjazd do Jass		1	2	9	40				
	(restauracja)	Odjazd z Jass		6	48	4	33				
				p. posp. III		p. mies. IX					
			Odjazd	10	41	7	16				
			Przyjazd	11	53	9	12				
86	**Veresti**	Przyjazd do Botuszan		2	3	11	42				
	(restauracja)	Odjazd z Botuszan		5	9	3	5				
			Odjazd	11	58	9	32				
		restauracja	(czas bukar.) Przyjazd	12	23	10	9				
104	**Suczawa**			poc. pos. 2		p. mies. 4					
		rewizja pakunków	(czas peszt.) Odjazd	12	34	10	20				
9	Hatna		„	12	46	10	41				
18	Mileschoutz		„	1	—	11	5				
24	Istensegits		„	*)		11	21				
31	Hadikfalva—Radautz		„	1	23	11	45				
39	Ruda		„	*)		12	8				
49	Czerepkoutz Sereth		„	1	49	12	38				
56	Hliboka		„	2	1	1	4				
71	Kuczurmare		„	2	23	1	47				
84	Volksgarten		„	*)		2	22				
			Przyjazd	2	52	2	37	łączn. z poc. 2		**Nr. 4**	
90	**Czerniowce**	Przyjazd do Nowosielicy		5	45	—	—	—	—	kursuje tylko w poniedział.	
	(restauracja)	Odjazd z Nowosielicy		9	—	—	—	9	—	wieczór	
			Odjazd	3	4	2	55	3	18	6	48
92	Żuczka		„	—	—	3	3	3	26	6	58
104	Łużan		„	*)		3	36	3	56	7	42
114	Nepolokoutz		„	—	—	4	2	4	20	8	22
125	Śniatyn—Załucze		„	3	54	4	36	4	49	9	13
135	Wołczkowce		„	—	—	*)		5	10	9	41
141	Zabłotów		„	4	17	5	20	5	30	10	18
152	Matyjowce		„	—	—	5	47	5	55	11	6
161	**Kołomyja** (restauracja		Przyjazd	4	43	6	7	6	14	11	33
			Odjazd	4	46	6	22	6	27		
169	Turka		„	—	—	6	45	6	47		
177	Korszów		„	—	—	7	12	7	12		
189	Hołosków		„	—	—	7	39	7	38		
193	Ottynia		„	5	31	7	56	7	55		
204	Markowce		„	—	—	8	20	8	19		
			Przyjazd	6	1	8	50	8	51		
216	**Stanisławów**	Przyjazd do Husiatyna		—	—	7	22	—	—		
		Odjazd z Husiatyna		8	—	—	—	—	—		
	(restauracja)	Przyjazd do Stryja		9	58	1	22	4	37		
		Odjazd ze Stryja		2	10	5	33	—	—		
			Odjazd	6	16	9	15	9	9		
231	Jezupol		„	—	—	9	46	9	42		
245	Halicz		„	6	57	10	23	10	18		
151	Bołszowce		„	—	—	*)		*)			
256	Bursztyn		„	7	14	10	52	10	48		
268	Bukaczowce (restauracja)		„	7	35	11	29	11	25		
279	Nowosielce		„	—	—	11	50	11	51		
286	Bortniki		„	—	—	12	8	12	10		
293	Chodorów		„	*)		12	31	12	28		
306	Borynicze		„	8	30	1	4	1	3		
313	Wybranówka		„	—	—	1	24	1	21		
321	Bóbrka		„	*)		1	42	1	42		
331	Staresioło		„	—	—	2	10	2	11		
345	Sichów		„	—	—	2	46	2	49		
356	**Lwów** (restauracja)		Przyjazd	9	45	3	10	3	15		
				w nocy		po połud.		rano			
—	**Lwów** (czas peszteński)		Odjazd	10	26	4	30	3	45		
342	**Kraków** (czas pragski)		„	6	55	5	40	3	—		
	Wrocław (czas wrocławski) via Oświęcim		„	2	24	—	—	—	—		
755	**Wiedeń** czas pragski		Przyjazd	4	20	7	20	5	10		
	Berlin (czas berliński)		„	8	59	—	—	—	—		

Kolej lokalna CZERNIOWCE-NOWOSIELICA.

Cyfry czarno obwiedzione [ ] oznaczają porę nocną od 6tej godziny wieczór do 5tej godziny 59 minut rano.

Arabskie liczby pociągowe dotyczą linii austrjackiej.

Rzymskie liczby pociągowe dotyczą linii rumuńskiej.

Kilometr.	Stacje		Pociąg mieszany 102 Klasa I. II. III. Godz.	Minut	*Pociąg towarowy z przewozem osób* 104 Klasa III. Godz.	Minut
			rano			
	Ze Lwowa	Odjazd	6	—	—	—
			po południu			
	„ **Suczawy**	„	12	34	—	—
			po południu		kursuje co środę rano	
—	**Czerniowce**	„	4	3	6	30
2	Żuczka	„	4	14	6	42
6	Sadagóra	„	4	28	6	57
14	Mahala	„	4	50	7	21
23	Bojan	„	5	18	7	51
33	**Nowosielica**	Przyjazd	5	45	8	20
			po południu		przed poł.	

Kilometr.	Stacje		Pociąg mieszany 101 Klasa I. II. III Godz.	Minut	*Pociąg towarowy z przewozem osób* 103 Klasa III. Godz.	Minut
			przed połud.		popołudniu	
—	**Nowosielica**	Odjazd	9	—	1	55
11	Bojan	„	9	30	2	23
20	Mahala	„	9	56	2	49
28	Sadagóra	„	10	20	3	11
31	Zuczka	„	10	37	3	27
33	**Czerniowce**	Przyjazd	10	43	3	33
			przed połud.		kursuje co środę popołud.	
	Przyjazd do **Lwowa**		9	45	—	—
			popołudniu			
	„ do **Suczawy**		3	41	—	—

12 godzina czasu peszteńskiego = 11 godz. 42 minut czasu pragskiego
11 „ 50 „ „ wiedeńskiego
12 „ 20 „ „ lwowskiego
12 „ 28 „ „ czerniowieck.
12 „ 29 „ „ bukaresztensk.

Za dokładność w przyłączeniach obcych kolei żelaznych nie ręczy się.

Przedruk jest dozwolony — nie będzie jednak płacony.

Wiedeń w Maju 1885.

Rada zawiadowcza.

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografię. 2652 2—6

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 4—10

Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela

Zarząd.

Co tydzień nadchodzą
świeże
Wody mineralne
z gwarancją rodzimości
do APTEKI
Eug. Wysoczańskiego
w Sokalu.
2630 4—6

Wydawnictwa
Lucyny Cwierciakiewicz

1. **Kurs gospodarstwa** miejskiego i wiejskiego dla kobiet czyli podarunek ślubny.
2. **365 obiadów.** Wydanie 13.
3. **Jedyne** praktyczne przepisy konfitur, ciast, marynat, likierów i t. p. Wydanie 11.
4. **Nauka kwiatów** bez pomocy nauczyciela z 239 rycinami (wzorami).
5. **Kolęda** dla gospodyń. Kalendarz na rok 1885. Rok dziesiąty. 2660 1—3

Skład główny
księgarnia Gebetnera i Wolffa,
Warszawa — Kraków.

L Z K

Narzędzia wiertnicze
systemu kanadyjskiego,
Aparaty do destylacji nafty
Pompy do nafty itd.
poleca
FABRYKA MASZYN
L. Zieleniewskiego
w Krakowie.
Na żądanie **Cenniki ilustrowane** posyła opłatnie. 2654 1—10

APTEKA
Jana Wewiórskiego
przedtem JUL. NAHLIKA
we LWOWIE ulica Halicka l. 5.
poleca:
Preparaty salicylowe
do ust i zębów,
jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud 40 ct.
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 zł.

WODĘ ANATERYNOWĄ własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 2331 5 ?

VICHY
Zakład kąpielowy
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryski wania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.
Codzień od 15. **maja** do 15. **września** Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier konwersacji, do gry w Bilard. 1955
Koleje żelazne prowadzą do Vichy

C. k. uprz.
FABRYKA ZAPAŁEK
Maur. Meissnera Synów
we Wiedniu i Tryeście.

Za najlepsze uznane **zapałki salonowe** wszelkich gatunków, dobrze opakowane 2679 1—5

Prima **szwedzkie** zapałki.
Zapałki **na wiatr,** które nie gasną od wiatru.
Bengal. **elektr.** zapałki w różnych kolorach, dające jasne światło elektryczne.
Weżykowe nader interesujące.
Ognie sztuczne w wielu gatunkach.

Zakład krowiankowy
w LISKU
przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncesjonowany rozsyła każdego czasu **świeżą i pewną**
krowiankę
pod nadzorem c. k. władzy sanitarnej produkowaną, po 60 ct. wraz z opakowaniem za fiołkę lub podwójną igiełkę.
JÓZEF FREYSINGER,
lekarz miejski.
2656 2 3

Karol Bałłaban
we Lwowie ulica Halicka
poleca
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych. 2606 3—?
Co dni 14 świeży transport.

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotargskim w Galicji
Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żentyczny i kumysowy,
położony w okolicy górskiej u stóp Pienin nad Dunajcem,
z sześciu zdrojami
silnej szczawy solnej i sodowo-żelazistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narządzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza w wszelkiego rodzaju nieżytach czyli katarach, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, w długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach żołzowych czyli skrofulicznych, blednicy i niedokrwistości niższego stopnia, oraz przy długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza po zimnicy.

Liczne pomieszkania zakładowe i w domach prywatnych właściciel, przeszło 900 pokoi, nieliczące domków włościańskich, trzy główne restauracje z cukierniami i piekarniami i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **dr. Władysław Sciborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy stale rady lekarskiej udzielających.—Apteka w miejscu, a druga w Krościenku zaledwo o 5 kilometrów oddalonego miasteczka. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz środków leczniczych rozpylonych. Mleko, żentyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim Potoku, kąpiele natryskowe (tusze).

Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa dwa razy co dnia przy zdrojach grająca, zebrania tygodniowe, przedstawienia teatralne i koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta z Krakowa. Poczta i telegraf w miejscu, wszelkiego rodzaju sklepy.

Komunikacja z Krakowem koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską, dochodzącą do Starego Sącza, zkąd 42 kilometry (pięć i pół mili) wybornego gościńca do zdrojów, albo koleją transwersalną do Tymbarku, zkąd 48 kilometr do Szczawnicy. Z Starego Sącza ułatwia przyjazd Wny Zöllner pocztmistrz, prócz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dnia ze Starego Sącza i raz z Krakowa i powrotem.

Pora zdrojowa trwa od 20. maja do końca września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone. — Zamówienia na mieszkania zakładowe przesyłają się pod adresem „Zarząd Zakładu zdrojowego" przez Stary Sącz w Szczawnicy. — Zamówienia na wodę mineralną Szczawnicką bezpośrednio do Henryka Mattoniego w Wiedniu, Maximilianstrasse nr. 5, lub do składów H. Zöllnera w Starym Sączu, J. Salomona w Tarnowie, albo też bezpośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

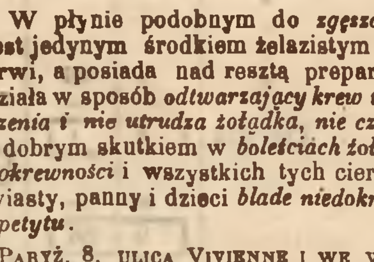
Skrzynia o 50 flaszkach kosztuje loco Szczawnica 10 złr. 50 ct., loco Stary Sącz 11 złr., loco Tarnów 11 złr. 50 ct. — Skrzynia o 25 flaszkach w Szczawnicy 5 złr. 50 ct., w Starym Sączu 5 złr. 75 ct., w Tarnowie 6 złr. 2491 2—4

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odbudzający kości i krwi*. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery*, niedokrwności i wszystkich tych cierpieniach których podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na młości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.



Austrjacka pierwsza c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta Spadkob.,
c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.
SKŁAD: 1190 2—5
Wiedeń I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Meble ogrodowe, stoliki do ewisiania, łóżka, umywalnie, firany do wdotrysków z żelazem lanego.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE
4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 2061 6—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

We Lwowie Rynek l. 33. **J. WALLACH & SYN** We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych
(założony w r. 1841)

poleca ze swego nader obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania męzkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:

materje wełniane z domieszką bawełny szer. 135 ctm. metr od 1.45 do 2.40.
materje wełniane czyste bez domieszki bawełny szer. 135 ctm. metr od zł. 2.50 i wyżej
materje damskie na okrycia czysto wełniane 135 ctm. szerokości metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia z domieszką bawełny 135 ctm. szerokości metr od zł 1.20 do 2.40.
Sukna i materje na liberje czysto wełniane szerok. 120 ctm. metr od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **dreliszki liberyjne** czysto niciane do prania.
Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od deszczu metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2438 18—?
Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na **każde żądanie franco.**
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy najśpieszniej i najsumienniej.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

☞ Pudr książęcy ☜

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20 z łabędzikiem zł. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flak ct. 20 40. 80 i zł. 1.50, 2. 3 50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70. 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filii w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2068 3—?

Do głównego składu
Wód mineralnych rodzimych
Piotra Mikolascha
we Lwowie

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże.

Rozsełka na prowincję uskuteczna się codziennie tak pocztą jakoteż koleją zaraz po otrzymaniu zamówienia.

2664 2—10



1496 ☞ **Materje na ubrania.** ☜ 20—24

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie surzatki, pantaleny, materje na paltoty i na płaszcze na desson, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwiany, deskie poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem na 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nieby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem szalbierstwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku, l. 42
poleca
przez SUEZ sprowadzane
przewyborne w smaku i zapachu
Herbaty
chińskie.

mianowicie: Cena za pół kilo

Nr		
0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca:	zł. 5.—
1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„ 4.40
2.	„JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa arom.	„ 4.
3.	NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„ 3.20
4.	SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„ 2.80
5.	CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„ 2.—
6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

Kawy
które rozsyła franco pocztą
w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł. 6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„ 6 80
Columba żółta, duże ziarna	„ 7.20
Rio zielona a la Syrjus	„ 7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7.60
Portorico zielona wcale dobra	„ 8.—
Malabar perłowa	„ 8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„ 8 80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„ 9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„ 9.40
„ „ grubsza szlac.	„ 10 —
„ „ najgrubsza	„ 10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10.—
„ złotawa	„ 10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„ 9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„ 10.40
Monado brunatna najszlach.	„ 10.80
St. Jago di Cuba ziel najszl.	„ 10.80

Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.

Stare wina tokajskie
i inne w wielkim wyborze.
Różne owoce deserowe.
2005 2—?

Leśnik

z ukończoną akademią, z wyższym egzaminem państwowym, dostateczną wszechstronną praktyką, nabytą w lasach pierwszorzędnych prywatnych i rządowych, — obznajomiony z administracją dóbr i rachunkowością państwową, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i powołać na rekomendację wiarogodnych osób, kawaler, liczący lat 32, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady nadleśniczego lub samoistnego leśniczego w kraju lub za granicą od 1go lipca b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. Ł.** przyjmuje bióro administracji „Gaz. Nar." we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.
2673 1—3

L. 2520.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Samborskim szpitalu powszechnym jest posada prymarjusza z płacą roczną 500 zł. do obsadzenia.

Warunki:

1. Kandydat musi być dr. Medycyny
2. zamianowany lekarz nie może żadnej innej służby przyjąć bez przyzwolenia reprezentacji gminnej i Wysokiego Wydziału krajowego — tudzież
3. w razie chwilowej przeszkody winien na koszt własny przedstawić Zwierzchności miasta odpowiedniego zastępcę.

Podania kompetentów mają być do 9. czerwca b. r. do tutejszej Zwierzchności gminnej wniesione.

Magistrat król. wol. miasta
Sambor dnia 10. maja 1885.
2663 3—3

Praktyczne, dobre i tanie.

Na domową potrzebę, tudzież dla kupców polecam: szt. **shirtingu** na koszule 42—45 łokci za złr. 4.50, 6—6.50, lub za 1 m. 18½. 24 sz. 28 ct. Sz. 32 ł. **dymki** na 2 kompl. prześcieradła za złr. 5.50; również tyle najcięż. wzorzyst. **dymki Jaquard** złr. 7.50. Szt. 32 ł. **kanafas** każdego koloru na kompl. prześcieradła złr. 5.60, również tyle **nankinu łóżkowego** na wsypy 6 złr., 2 sztuki **prześcieradeł** bez szwu 10—12/4 sz. 3½ ł. dług., razem zł. 2 50 do 2.80

Materje na suknie damskie, cały metr od 20 ct., **rypse, beige, kaszmiry** podwój. szerok., czarne lub we wszystkich modnych kolorach po 45 ct., **koton, kreton** lub **materje oxford** od 20 ct. w zwyż, **drelich** na materace i story od 40 ct wzwyż, **cerata** 120 cm. szer. metr po 65 ct., **cerata** mozaikowa na stoły, materje podkładkowe po najtańszych cenach fabrycznych.

Ręczniki odpasowane (cały ręcznik, nie ½ met. szt. po 10, 15 ct, białe lniane po 16—24 ct, obrus stołowy i kawowy 50 ct., do tego stosowne serwety po 15 ct., odpasowane ściereczki do naczyń po 15, 20 do 25 ct., chustki do nosa po 5, 10, 15 ct., tezsame płócienne ½ tuzina 80 ct., złr. 1.20, 1.80—2.50, białe obrusy stołowe płócienne z frendzl. na 6 osób po 1 złr.

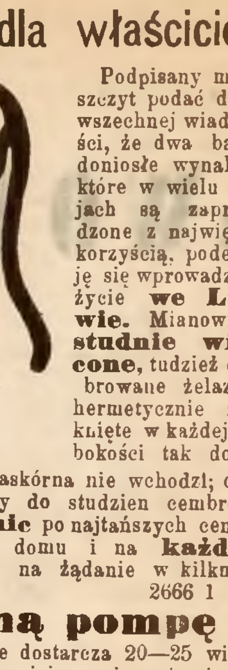
Płótna i dowlasy dobrego gatunku, w wielkich resztkach szt. 25—28 m. 6/4 i 7/4 szer. nr. 1 po złr. 4.50, nr. 2 po złr. 5.50, nr 3 po złr. 6.50, **resztki weby płóc.** paczka złr. 7, 8, 9, bela 30—34 m., **resztki kotonu** po złr. 6 50, 7.—, bela 30—34 m., **resztki materji wełnianej** złr 9.50—11, bela **resztek materyj na surduty i spodnie męskie** 30—34 m. za złr 8, 9.50.

Kołdry stębnowane, z kretonu, rouge, kaszmiru lub wełn. atłasu złr 2.50, 2.80, 3.50, 5.—, 6.50, flanelowe złr. 2.50, 3.50, 5.—, 7.—, 8.—, pikowe, rypsowe i gobelinowe po złr. 2.— 2.50, 3, 5—6.50, **kapy** kompl. po złr. 1.30, 1.80, 2.20, **sienniki** po złr. 1 30, 1.50, 1.80, 2.20, **płótno na sienniki** od 26 cent. za metr wzwyż 8/4 szerokości. 2623 3—3

Firanki tiulowe i dżutowe na 1 okno złr. 2.20, 3.40, 4.50 lub za metr po c. 26, 34, 50, 60—70 ct., **chodniki** po 25, 40, 50—70 ct., następnie **gorsety** od 75 ct. wzwyż. **bieliznę męską, damską i dziecinną** własnego wyrobu w bardzo wielkim wyborze, **dobrze zrobioną. taniej niż wszędzie** poleca

E. SPIEGEL w Pradze,
«zum Charaus» Wenzelsplatz nr. 23.

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że dwa bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się wprowadzić w życie **we Lwowie.** Mianowicie: **studnie wiercone,** tudzież cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi; dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do **piwnic** po najtańszych cenach.

W każdym domu i na **każdym** placu urządzam na żądanie w kilku godzinach 2666 1 4

wodną pompę

która w godzinie dostarcza 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje, jak 12 cali. Koszta urządzenia wraz z pompą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel realności dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie ją postawić winien.

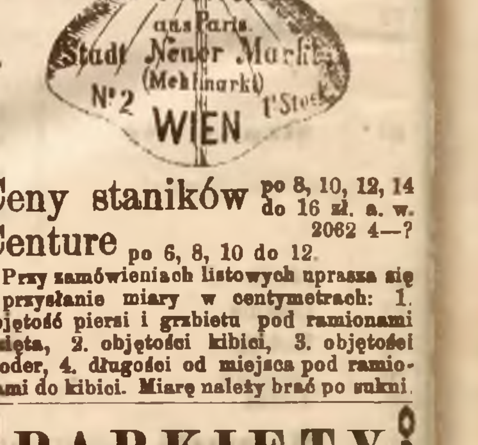
Wodne pompy dostarczam już dla miasta, ustawiając je przy ulicach.

Przyjmuję także zamówienia z prowincji.

Z poważaniem
S. TREMSKI,
ulica Słoneczna, l. 21, we Lwowie.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył wejść w transakcję kupna i sprzedaży dóbr w Królestwie Polskiem lub w Galicji większych lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznymi, lub bez takowych, oraz co do zamiany dóbr jednych na drugie lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy szczegółowe i treściwe pod względem wymagań przysłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za morg (morg 30) oraz domu pod adresem Grodecki, ulica Straszewskiego Nr 22. w Krakowie. 2578 4—12



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12. 2062 4—?

Przy zamówieniach listowych upraszą się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

PARKIETY
wszelkiego rodzaju i
POSADZKI
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
2681 1 10

Kawa

w znanej wybornej jakości w woreczkach po 4¾ kil. netto, opłat., z cłem za pobran.

Afr. Mocca drobna brunatna	zł. 3.10
Bahia smaczna	„ 3.15
Rio mocna czysta	„ 3 20
Santos bardzo mocna, piękna	„ 3.50
Jawa zielona, wybor. mocna	„ 3.75
Perłowa Mocca wyb. wydatna	„ 3 90
Jawa żółta, wyborna łagodna	„ 3.90
Jawa złoto-żółta. wyśmienita	„ 4 45
Cuba ciemno-ziel. wyśm. mocna	„ 4.20
Cuba perłowa mocna wyborna	„ 4 30
Ceylon plant. wyśm mocna	„ 4.20
„ „ nieb. ziel. szlach	„ 4 65
Ceylon perłowa wykwintna	„ 4.90
Menado nader wybor. smaku	„ 4.95
Arabska Mocca nader arom.	„ 5.—

W oryginalnych balonach około 65 kilo jeszcze taniej. 2584 4—10

Robt Kap-herr, Hamburg.

Pustomyty

pod Lwowem, Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881,
rozpocznie sezon 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. 2611 1—12

Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór:

Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11 min. 45 w poł., powraca z Pustomyt o gdz. 4. popoł.

Stały lekarz w miejscu. Restaurację prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Brycki ze Lwowa. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".